

ECHO

LEŚNIAKÓW

PSN

PLP

LP

1916 - 1970



Miejska Biblioteka Publiczna
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. 083 341 64 52 informacja@mbp.org.pl

Echo

Leśniaków

Opracowanie i redakcja
Tomasz Demidowicz

Miejska Biblioteka Publiczna
Dział Informacji, Bibliografii
i Wiedzy o Regionie
ul. Waryńskiego 12A
51-500 Biała Podlaska
tel. 007 341 64 52 infomarc@wp.pl

Spis treści

Słowo wstępne

Część pierwsza

Artykuły i szkice

Tomasz Demidowicz.

1. Zespół Pieśni i Tańca Ludowego przy Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. Powstanie i działalność 1964-1970
2. Sławomir Hordejuk, Dzieje wsi Droblin k. Leśnej Podlaskiej
3. Leon Trzeciak, Niecodzienny Jubileusz.

Część druga

Leśniacy w mundurze i cywilu

Adamowski Jan

Brzezicki Arkady

Cieślak Ludwika

Jaroniec Mieczysław

Laszuk Józef

Peszuk Kazimierz

Poleć Ryszard

Część trzecia

Wspomnienia i zapiski

1. Władysław Gawryluk, Wspomnienia z lat nauki w leśniańskiej szkole
2. Ryszard Poleć, Wspomnienia

Część czwarta

Sprawozdania

Sprawozdanie ze Zjazdu - XXV Pielgrzymki Leśniaków, Leśna Podlaska
07-08.VI.2007 r.

Część piąta

Kronika

Słowo wstępne

Zeszyt Nr 12-14 "Echa" ukazuje się ponownie, choć z pewnym "poślizgiem czasowym". Niemniej jego wydanie jest ważne, choćby z dwóch względów; po pierwsze to, że świadczy o żywotnym środowisku Leśniaków i chęci wzbogacenia wiedzy o absolwentach, jak i o samej leśniańskiej szkole pedagogicznej; po drugie, że w 2010 r. przypada 40. Rocznica, od ostatniej matury jaka miała miejsce w tym ciekawym zakładzie kształcenia nauczycieli na Południowym Podlasiu.

Zeszyt "Echa Leśniaków" obejmujący lata 2008-2010 składa się z pięciu części, poprzedzony jest słowem wstępnym, a zamknięty działem kronika. W pierwszej części zaprezentowane zostały dwa artykuły; pierwszy o Zespole Pieśni i Tańca Ludowego przy Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica, istniejącym w latach 1964-1970 pióra Tomasza Demidowicza; drugi o historii wsi Droblin leżącej nieopodal Leśnej Podlaskiej autorstwa Sławomira Hordejuka i trzeci Leona Trzeciaka. Zgodnie z tradycją w drugiej części spotykamy cenne wspomnienia dwóch absolwentów Liceum Pedagogicznego z 1967 r. kol. Władysława Gawryłuka, długoletniego nauczyciela Szkoły Podstawowej w Rokitnie, znanego działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego i kol. Ryszarda Polcia, nierozzerwalnie związanego z Ośrodkiem Specjalnym WP w Ełku. W sposób zasadniczy wzbogacają one historię leśniańskiej szkoły w odniesieniu do lat 60. XX w. Nadmienić koniecznie trzeba, że do tego okresu posiadamy bardzo mało relacji i wspomnień, a przecież w tym okresie liceum wspaniale funkcjonowało, umożliwiając dziewczętom i chłopcom ze wsi Południowego Podlasia i Ziemi Łukowskiej zdobyć piękny i wymarzony zawód. Kolejna trzecia część Zeszytu Nr 12-14 została przeznaczona na dalsze przypomnienie sylwetek absolwentów liceum, zarówno tych którzy obrali karierę wojskową jak i tych, którzy pozostali wierni wcześniej obranej drodze pedagoga. Czasami, dzięki swojej pasji, uzdolnieniom i pracy, absolwenci leśniańskiej szkoły sięgali szczytów i sławy. W tej części przybliżymy sylwetkę Naszego kol. Mieczysława Jarońca, który jako uczony zaliczony jest do najśłynniejszych chemików na świecie. Życzymy Mu Nagrody Nobla, bo jest ona w Jego zasięgu. Swoimi dotychczasowymi osiągnięciami On, jak i duża grupa Leśniaków udowadniają jak wspaniała była leśniańska szkoła pedagogiczna. Przekonują, że głupotą władz

ówczesnych było odejście od sprawdzonego systemu naboru, a następnie kształcenia nauczycieli w Polsce. W części czwartej Zeszytu zamieszczone zostało Sprawozdanie ze spotkania Leśniaków w 2007 r. Zaś ostatnią część przeznaczylimy na Kronikę.

Pielęgnowanie, wzbogacanie wiedzy o Naszej ukochanej Szkole Leśniańskiej poprzez coroczne Zjazdy-Pielgrzymki, wydawanie "Echa Leśniaków" jest naszą powinnością wobec kolejnych pokoleń. Szkoła leśniańska pedagogiczna, która dała tylu wybitnych absolwentów polskiej kulturze i nauce w pełni na to zasługuje.

Powtarzamy więc gorący apel do Leśniaków o kontynuowanie wszystkich możliwych starań, mających na celu wzbogacenie i utrwalenie historii leśniańskiej szkoły pedagogicznej.

Za Komitet Redakcyjny

Tomasz Demidowicz

Leśna Podlaska 03-04.VII.2010 r.

Część pierwsza

Artykuły i Szkice

Tomasz Demidowicz, Zespół Pieśni i Tańca Ludowego przy Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. Powstanie i działalność 1964-1970

W końcu 1963 r. profesor przedmiotów przyrodniczych w Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej, mgr inż. ogrodnictwa i agrobiolog, **Maria Soborska** (1915-1998), doświadczony pedagog i animator życia kulturalnego wystąpiła do ówczesnego dyrektora Leśniańskiej szkoły **mgr Stanisława Kęпки** z inicjatywą powołania do życia zespołu pieśni i tańca. Znakomicie przygotowana, posiadająca doświadczenie z prowadzenia podobnego zespołu pieśni i tańca ludowego w Technikum Ogrodniczym w Kijanach, zaszczerpiła myśl o utworzeniu zespołu tanecznego **mgr Emila Byjosia**, ówczesnego kierownika internatu liceum leśniańskiego. Zjednała do swego zamiaru grono pedagogów tak liceum pedagogicznego, jak i funkcjonującej obok Szkoły Podstawowej, będącą szkołą ćwiczeń leśniańskiego zakładu kształcenia nauczycieli. Klimat do powołania zespołu pieśni i tańca ludowego był tym dobry, że powodzenie odniosła sztuka "Niemcy" Leona Kruczkowskiego w wykonaniu szkolnego zespołu teatralnego, a w reżyserii wspomnianej M. Soborskiej. Sprawą powstania zespołu pieśni i tańca ludowego przy liceum leśniańskim prof. E. Byjós zainteresował **Barbarę Kowalczyk**, nauczycielkę szkoły ćwiczeń, która prowadziła już duży dwugłosowy chór i zdradzała duże predyspozycje, że poddała nowemu wezwaniu. Dyrektor liceum S. Kęпка przekonany przez zastępcę dyrektora **mgr Bolesława Żaczka** o potrzebie utworzenia tego typu zespołu, "rozśpiewania młodzieży" i popularyzowania kultury ludowej zjednał B. Kowalczyk do poprowadzenia zespołu. Z pomocą w sprawie powstania zespołu przyszedł młody wówczas profesor fizyki w liceum **Wiesław Wrotkowski**. Wziął na siebie sprawę rozpropagowania idei tańca ludowego wśród wychowanków internatu leśniańskiej szkoły pedagogicznej, jako jeden z wychowawców.



M. Soborska

Na ideę powołania do życia przy Liceum Pedagogicznym im. S. Staszica w Leśnej Podlaskiej spontanicznie zareagowała grupa dziewcząt, już wcześniej tańcząca w zespołach tego typu, a nawet starająca się o zakwalifikowanie do Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze" z koleżankami: Krystyną Skibą, Hanną Szczeblewską, Jadwigą Makarewicz i Alicją Sierpień. Grupa dziewcząt z niezwykle radosną K. Skibą zainteresowała sprawą tańca ludowego grupę chłopców.

Na pierwszą próbę powstającego zespołu przyszła grupa od 20 do 25 osób. Ostatecznie twórcom zespołu prof. M. Soborskiej, B. Kowalczyk



E. Byjós

i W. Wrotkowskemu, przy wsparciu prof. E. Byjosia, udało się uformować pierwszy 16 osobowy skład zespołu tanecznego i 6-osobowy skład kapeli. Grupę taneczną stanowili następujący koledzy: Zenon Borysewicz, Wiesław Olichwiruk, Witold Dydycz, Tadeusz Gładoch, Tadeusz Kieliszek, Tadeusz Krawczyk i Adam Kusio. Tancerkami zostały wspomniane K. Skiba, J. Makarewicz, A. Sierpień, Anna Guzicka, Janina Terpiłowska, Cecylia Sawczuk, Marianna Niedziela i Anna Brygoła.

Pierwszy skład Kapeli stanowili: Janusz Sawczak (skrzypce), Zygmunt Dyrda (skrzypce), Mieczysław Nowak (akordeon), Zbigniew Kamiński (Akordeon), Adam Żaczek (pianino) i Adam Pyra (pianino).

Próby pod kierunkiem B. Kowalczyk i częste konsultacje M. Soborskiej odbywały się w sali teatralnej gmachu głównego liceum w godzinach popołudniowych, często w niedziele, po kolacji. Panią instruktor B. Kowalczyk wspomagał W. Wrotkowski. Zaczęto od opanowania podstawowych kroków, układu rąk w parach, ujęciach rąk w kole, kołysany, koszycek, haczyk. Trening taneczny prowadzono w oparciu o opracowanie Wandy Kaniorowej pt. *Tańce Lubelskie*, Warszawa 1960. Wykorzystano opracowanie muzyczne Aleksandra Bryka, rysunki tańców Marii Urban, tablice strojów Janusza Świeżego. Na bieżąco, w czasie prób, akompaniowali na zmianę A. Żaczek i A. Pyra na pianinie i Z. Kamiński na akordeonie. Instruktor B. Kowalczyk, przeszkolona wcześniej przez W. Kaniorową, dążyła do opanowania przez zespół wiązanki tańców lubelskich, wychodząc od opanowania walczyka lubelskiego. Wyjątkowo dużo pracy na próbach wymagało opanowanie przez młody zespół

podstawowych kroków i ujęć jeśli chodzi o "Oberek", "Mach", "Cygan" czy "Polkę". Prowadzący zespół B. Kowalczyk, W. Wrotnkowski często konsultowali się z jednej strony z M. Soborską, z drugiej z W. Kaniorową. Ta ostatnia przebywała kilka dni w Leśnej Podlaskiej w październiku 1964 r. by przyrzeć się próbom i ocenić stan opanowania przez zespół przyjętej wiązanki tańców lubelskich. Instruktor B. Kowalczyk skrzętnie korzystała z najdrobniejszych jej uwag, notowała, radziła się by jak najlepiej przygotować zespół do planowanego przeglądu weryfikacyjnego.

Zespół Pieśni i Tańca Ludowego wzmocniony przez wspomnianą wcześniej H. Szczebblewską i A. Kurianiuk opanował wiązankę tańców lubelskich w następującej kolejności: "Polka Podlaska" - "Walczyk Lubelski" - "Cygan" - "Mach" - "Oberek Lubelski" i po pozytywnej prezentacji przed składem Komisji Kulturalno Oświatowej Kuratorium Lubelskiego w Lublinie został dopuszczony do publicznych występów.

Debiut leśniańskiego Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego miał miejsce w styczniu 1964 r. podczas organizowanej zwyczajowo choince noworocznej przed własną publicznością. Występ został przyjęty bardzo gorąco, wręcz entuzjastycznie. Choć tancerze, jak i kapela, wystąpiły w wypożyczonych strojach krzczonowskich, to był on wspaniały, pełen barwy i młodzieńczej energii. Bardzo dobrze spisała się też kapela. Nowopowstały zespół został bardzo gorąco przyjęty w szkole pedagogicznej, gdzie każdy ze słuchaczy znał się na muzyce i tańcu, znakomity debiut zadecydował, że dyrekcja liceum w osobach dyr. S. Kępi, B. Żaczek i E. Byjosa, uznała zespół za znakomity znak szkoły oraz szansę na promocję szkoły i kultury ludowej. Na koszt szkoły leśniańskiej zamówiono stosowną partię butów tanecznych w jednym z zakładów szewskich w Lublinie. Wykonania strojów krzczonowskich podjęła się grupa młodzieży ze starszych klas pod kierunkiem prof. Romualdy Maksymiuk, w ramach zajęć praktyczno-technicznych według wzorów otrzymanych z Lublina. Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej występujący w składzie 6 lub 8 par tanecznych z kapelą dał wkrótce swój koncert na otwarciu amfiteatru w Parku Radziwiłłowskim w Białej Podlaskiej, a wcześniej na Świącie 1.V.1964 r. w Białej Podlaskiej. Zaproszony, koncertował w Małaszewiczach na Dzień Kolejarza. Niezwykle wprost, koncert zespołu, przyjęty został przez rodziców słuchaczy leśniańskiej

szkoły podczas popisów artystycznych leśniańskiej młodzieży z okazji tzw. wywiadówki.

Wielkim świętem w leśniańskiej szkole pedagogicznej, ale też i całej okolicznej społeczności był koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej W. Kaniorowej 25.XI.1964 r. Wystąpił on na życzenie młodzieży leśniańskiej i publiczności Leśnej Podlaskiej oraz innych wsi dwukrotnie. Przez długie minuty był skandowany. Podobnie udany występ miał zespół leśniański. Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica stał się wizytówką szkoły. Zapraszany, koncertował od 1965 r. na różnych imprezach w Białej Podlaskiej, Janowie Podlaskim, Terespolu n/Bugiem. Koncertował dla społeczności wsi Styrzyniec, Hrud, Burwin, Cicibór, Worgul. Uświetniał swoimi występami lokalne obchody świąt ludowych i dożynek. Przyjmowany był entuzjastycznie. Potwierdzał, że leśniańska szkoła żyła muzyką i tańcem. W czerwcu 1965 r. w Puławach na Wojewódzkich Eliminacjach Ludowych Zespołów Tanecznych Lubelszczyzny zespół leśniański Pieśni i Tańca Ludowego zajął II miejsce. Powiększony w połowie 1965 r. o grupę śpiewaczą z inicjatywy prof. M. Soborckiej, prezentował się jeszcze lepiej, emanował radością i młodością i pięknem. Dyrekcja Liceum Pedagogicznego, chcąc w pewien sposób podziękować za dotychczasowe dokonania młodzieży tak pięknie promujących w środowisku szkołę i kulturę ludową, w dniach 12-13.III.1966 r., zorganizowała dla całego składu wycieczkę do Warszawy, łącznie z obejrzeniem koncertu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze" w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Młodzież leśniańska, chłopcy i dziewczęta, pochodzący niemal ze wsi Południowego Podlasia i Ziemi Łukowskiej "uskrzydłona" dotychczasowymi osiągnięciami mogła wkrótce sprawdzić się w jeszcze innym przedsięwzięciu artystycznym. Gorąco przyjęto bowiem propozycję prof. M. Soborskiej wystawienia *Suity Lubelskiej* autorstwa Zygmunta Todysa na podstawie widowiska "Wesele Lubelskie" Waleriana Batki i inscenizacji Bronisława Lubicz-Nycza, przedwojennego profesora języka polskiego leśniańskiej szkoły, wybitnego teatrologa. Dyrekcja liceum w tym celu kupiła scenariusz *Lubelskiej Suity Weselnej* od wspomnianego autora. Prof. M. Soborska jako główny reżyser widowiska i choreograf wkrótce z pomocą grona profesorów leśniańskiej szkoły, w tym prof. Aliny Kuziak, skompletowała skład 40-osobowej grupy i dokonała przydziału ról.

Prowadząca Zespół Pieśni i Tańca B. Kowalczyk podjęła się przygotowania stosownych przyśpiewek, zaś prof. muzyki Włodzimierz Załęski zajął się przygotowaniem kapeli do wykonania 45 krótkich melodii.

Równolegle z przygotowaniem suity Zespół Pieśni i Tańca Ludowego koncertował, wzbudzając zainteresowanie i aplauz m.in. na koncercie w Technikum Ekonomicznym w Białej Podlaskiej. Silną stroną zespołu była grupa znakomicie usposobionych i pięknych dziewcząt z gwiazdą zespołu wspomnianą K. Skibą. Wiosną 1967 r. leśniański zespół wystąpił w ramach Eliminacji Zespołów Tanecznych i Chóralnych w amfiteatrze m. Puławy i zajął ponownie II miejsce w Woj. lubelskim. W tym też roku wystąpił w części artystycznej przygotowanej z okazji Wojewódzkiego Zjazdu PZPR w Lublinie, potwierdzając znakomite przygotowanie i profesjonalizm. Zgodnie z tradycją dał koncert wraz z częścią widowiska przygotowanego w ramach popisów młodzieży leśniańskiej na dorocznej wywiadówce roku szkolnym 1966/1967. Premiera przygotowanej **"Suity Lubelskiej"** miała miejsce 10.III.1968 r. w Sali teatralnej Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, w obecności przedstawicieli lubelskiego Kuratorium Oświaty, władz powiatowych z Białej Podlaskiej. "Suita", składająca się z kilku części i trwająca ponad półtorej godziny została wykonana z wielkim pietyzmem, przez cały 40-osobowy zespół leśniańskiej szkoły w specjalnie udekorowanej Sali. Występ wzbudził podziw i szacunek zebranych, a bisom nie było końca. Świetnie zatańczyły,



Zespół Pieśni i Tańca Ludowego LP w Leśnej Podlaskiej. 1968 r.

zaśpiewały i zagrały zarówno dziewczęta, jak i chłopcy leśniańskiej szkoły. Piękne stroje, obrzędy weselne takie, jak "Zaloty" czy "Zrękowiny"



zrobiły swoje, brawom nie było końca.

"Suita" powtarzana kilkakrotnie do końca roku szkolnego 1968/1969 ujawniła wielkie możliwości leśniańskiej młodzieży, jej talent artystyczny. Równocześnie wraz z wystawieniem tej suity zamknięta została krótka i piękna kartą obecności Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego w historii leśniańskiej szkoły pedagogicznej. Kres istnieniu tego ciekawego zespołu położyła decyzja wczesnych władz rządowych o likwidacji liceów pedagogicznych

jako szkół zawodowych, przygotowujących nauczycieli do pracy w szkołach podstawowych.

Bibliografia:

Sroka J., Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 77, 334; Kronika Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej bp; Informacje mgr B. Kowalczyk i mgr W. Gawryłuka

Dzieje wsi Droblin k. Białej Podlaskiej

Droblin to niewielka miejscowość w gminie Leśna Podlaska pow. Biała Podlaska, położona na prawym brzegu rzeki Klukówki. Pierwsze wzmianki o tej wsi pochodzą z XIV w., kiedy to zasiedlona została przez mazurską szlachtę zagrodową. Początkowo wieś nosiła nazwę Drubolino (później Droblino).

W *"Popisach wojskowych"* z 1528 r. Droblin figuruje jako wieś zamieszkała przez "średnią szlachtę". W I poł. XVI w. osiadł tu ród Ińców herbu Dziadosza, który przybył prawdopodobnie z Mazowsza. W 1570 r. Droblin był w posiadaniu Stanisława i N. Hińców oraz Anny Turskiej. Wieś liczyła wówczas 10 włók ziemi (ok. 215 ha) i należała do parafii Sarnaki. Natomiast od 1647 r. do parafii p.w. Apostoła Mateusza w Bordziłówce (Starej). W 1674 r. właścicielami majątku Droblin było kilka rodzin, m.in. Mikołaj Hińcza, Henkielowa, Wojciech Turski i Woyna. W 1776 r. wieś została kupiona przez Józefa Henkla. Pod koniec XVIII w. Droblin jest własnością Stanisława Goławskiego, zaś po nim dobra te przejął syn Wojciech Goławski (1750-1834), żonaty z Ludwiką Wężyk (zm. 1819 r.).

W 1808 r. wieś liczyła 31 domów (łącznie 39 izb) i 189 mieszkańców, zaś w 1822 r. - 24 domy i 176 mieszkańców. Po powstaniu listopadowym 1830/31 r. wieś należała do gminy Bordziłówka. W 1846 r. właścicielami wsi byli: Droblin (część A, w tym Bordziłówka) - Ksawery Pagowski; Droblin B - Antoni Białkowski; Droblin C - Józef Hańcz. Po klęsce powstania styczniowego (od 1866 r.), wieś należała do gminy Witulin z siedzibą w Leśnej. Dodać należy jednak, że od XVI do I po. XIX w., głównym ośrodkiem dla tej wsi były Bukowice).

Od ok. 1849 r. właścicielem folwarku Droblin był Wilhelm Wężyk (1820-1909). Był on synem Franciszka Wężyka (1785-1862), urodzonego w Witulinie, znanego pisarza, poety, prawnika, senatora, posła na Sejm Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego kasztelana krakowskiego, senatora (w 1831 r.), prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Oprócz Droblina W. Wężyk był właścicielem Witulina, Bukowic i Nosowa. W tym samym czasie, po 1850 r., wybudowany został w Droblinie dwór późnoklasycystyczny i założony park. Przed 1866 r. Droblin wraz z Bordziłówką przeszedł

na własność Pawła Przesmyckiego (zm. 1866 r.), a następnie jego syna Edwarda. Warto tu również dodać, że wnukiem wspomnianego Pawła Przesmyckiego był Zenon Przesmycki (1861-1944), krytyk literacki, poeta, tłumacz, prawnik oraz minister kultury i sztuki, członek Polskiej Akademii Literatury.

"Słownik geograficzny Królestwa Polskiego" z 1881 r., pod hasłem Drobin podaje: "wieś i folwark, pow. Konstantynowski, gm. Witulin, par. r.l. Bordziłówka, r.g. Wutulin. Rozległość grun. Włościańskich morgów 441, domów 23, ludności 221, rusini i drobna szlachta. Na łakach wsi D. są źródła rz. Białki. Folw. D. lit. A. B. lub Białkowszczyzna z attenencyą Koszelówka i wsią D., własność Wilhelma Wężyka. (...) Rozl. Folwarczna wynosi m. 946 (...). Młyn wodny, staw z sadzawkami zarybione stanowią dochód, pokłady torfu; wieś Drobin osad 25, gruntu m. 385".

Po śmierci Edwarda Przesmyckiego, w 1895 r., Drobin zakupił Wacław Młodzianowski, ale już w 1906 r. odsprzedał wieś Aleksandrowi Skalskiemu. Ten zaledwie po dwóch latach, w 1908 r. odsprzedał wieś rodzinie Nielubowiczów. Ci zaś w 1921 r. przekazali te dobra na skarb państwa. Część gruntów dworskich została rozparcelowana. Wieś w 1921 r. liczyła 55 domów i 362 mieszkańców, należała do gminy Witulin w pow. Konstantynowskim.

Po I wojnie światowej, dwór Wężyków adoptowano na potrzeby publicznej szkoły powszechnej. W 1938 r. uczęszczało w tej szkole 86 dzieci). W okresie dwudziestolecia międzywojennego istniało tu również kółko Rolnicze oraz gospodarstwo rybne (dawne stawy dworskie).

Przed wybuchem II wojny światowej wieś miała powierzchnię 821 ha i liczyła 478 mieszkańców. W okresie wojny i okupacji, rejon działań Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Po II wojnie światowej wieś Drobin nadal należała do gminy Witulin. Po reorganizacji administracyjnej kraju w 1973 r., weszła w skład gminy Leśna Podlaska. Późno klasycystyczny dworek Wężyków z poł. XIX w. przetrwał do naszych czasów. Od frontu owalny podjazd obsadzony szpalerem klonów, lip i kasztanowców, od północnej części pozostałości założenia parkowego z II poł. XIX w. z osią kompozycyjną, wyznaczoną przez staw, założony na osi równoległej do dworu (trzy pomniki przyrody: dwie lipy drobnolistne i jesion wyniosły). Obecnie stanowi własność rodziny Skerczyńskich. Obecnie we wsi istnieje kaplica, sklep spożywczy i Ochotnicza Straż Pożarna.

Niecodzienny jubileusz

Sześćdziesiąt lat w życiu człowieka to znaczący okres. Tyle właśnie minęło od naszej matury, którą zdawaliśmy w 1950 r. Znów, jak przed laty, jesteśmy w Naszej Szkole. Nie zwołał nas tutaj głos dzwonka i nie polecenie dyrektora, czy też wychowawców. Nie przyszliśmy tutaj z obowiązku lecz z potrzeby serca. Po latach, innymi oczyma, patrzymy na monumentalną bazylikę, na mury szkoły, internatu, park i całe otoczenie. Czas zrobił swoje. Przed laty mieliśmy inny bagaż doświadczeń, inne spojrzenie na wiele spraw. Wszystko zdawało się proste i jasne, byliśmy pełni optymizmu, bo miało się te 17-20 lat. Teraz, w pamięci po tylu latach, zachowały się fragmenty wydarzeń, jak kadry z filmu, ale w tych obrazach na pewno pozostały osoby, które pomogły nam znaleźć swoje miejsce w dorosłym życiu. To dzięki nim ukończyliśmy szkołę, zdobyliśmy wiedzę, która pozwoliła podjąć pracę, dała możliwość studiowania. Pracowaliśmy w różnych dziedzinach życia, nie tylko w szkole, wszędzie tam, gdzie była potrzebna. Niektórych los rzucił w różne części naszego kraju, a nawet za granicą, ale większość pozostała na rodzinnym Podlasiu i pracowała z dziećmi i młodzieżą. Teraz, po tylu latach, bogatsi w doświadczenie życiowe możemy powiedzieć z całą pewnością, że zawdzięczamy tej szkole dużo.

Wspaniały zespół pedagogiczny dał nam podstawy wiedzy, ukształtował światopogląd, wpoił patriotyzm, nauczył pracować w trudnych warunkach. Szkoła ta uformowała typ nauczyciela znacząco "Leśniakiem". W różnych okresach historycznych szkoła nasza spełniała wyznaczone, przez zaistniałą sytuację, zadania. To tutaj uczyła się młodzież w przeważającej liczbie chłopska i po ukończeniu szkoły najczęściej szła na wieś, aby w trudnych warunkach krzewić oświatę, a często budować ją od podstaw. Wychowanie patriotyczne oparte na tradycjach narodowych i przygotowanie metodyczne na wysokim poziomie otrzymane w szkole pozwalało absolwentom radzić sobie w pracy dydaktycznej oraz kulturalno-oświatowej w różnych środowiskach. Nasi starsi koledzy byli dla nas wzorem, a ich postawa w ważnych dla kraju okresach godna jest wspomnienia. Sprawdzianem na zaangażowanie patriotyczne nauczycieli Leśniaków była wojna

polsko-bolszewicka 1919-1920 r., kiedy to trzeba było bronić młodej niepodległości przed "czerwoną nawałą". W szkole przerwano wtedy naukę, a młodzież poszła do wojska na ochotnika. Drugim testem był 1939 r. i okupacja. Leśniacy walczyli w kampanii wrześniowej 1939 r. przeciw Niemcom i Bolszewikom, uczestniczyli w ruchu oporu w kraju, służyli w armiach alianckich na zachodzie i wschodzie, prowadzili tajne nauczanie. Byli więźniami w obozach koncentracyjnych niemieckich i łagrach sowieckich. Nazwiska ich zostały umieszczone na Tablicy Pamiątkowej w budynku szkoły. Co dziewiąty absolwent zginął w czasie II wojny światowej. Książka "Leśniacy" Jerzego Sroki wydana w 1990 r. pokazuje dzieje Leśniaków w II wojnie światowej. Rok 1944 dla naszej wschodniej części Polski przyniósł wolność, lecz zaczęło się również zniewolenie. Lata czterdzieste są okresem, w którym dane nam było uczyć się w Leśnej Podlaskiej. Już jesienią w 1944 r. rozpoczyna działalność państwowe gimnazjum i państwowe liceum pedagogiczne. Trzeba kompletować kadrę uszczuploną przez działania wojenne. Uczą w szkole uciekinierzy z poznańskiego i lwowskiego. Wracają z partyzantki profesorowie i byli uczniowie. Bazę dydaktyczną i materialną trzeba było odbudować i to często od podstaw. Brak był wszystkiego; pomocy dydaktycznych, podręczników, książek, żywności i środków czystości. Lecz był zapał do pracy i wspinały zespół pedagogiczny, który mobilizował, dał przykład, wymagał, lecz po ojcowsku, surowy czasami, lecz z sercem otwarty w potrzebnej chwili. Szkoła działała na przedwojennych zasadach. Wychowanie patriotyczne widoczne było na wszystkich przedmiotach i w godzinach pozalekcyjnych. Praca w samorządzie szkolnym i organizacjach młodzieżowych nabrała rozpędu. Wystarczyło zainicjować jakąś akcję, a młodzież sama prowadziła i rozwijała. W 1946 r. zostało ufundowane, z dobrowolnych składek, wotum wdzięczności Matce Bożej Leśniańskiej za opiekę w czasie okupacji. W 1947 r. społeczność szkolna ufundowała również Sztandar Szkoły, który od tej chwili brał udział we wszystkich uroczystościach szkolnych i państwowych. W każdą niedzielę w szyku zwartym, ze sztandarem szła młodzież do bazyliki na mszę szkolną. Nabożeństwo uświetniał chór szkolny. Niektóre uroczystości odbywały się w Sali parafialnej na terenie klasztoru, bo w pomieszczeniach szkoły stacjonowały jeszcze wojska radzieckie.

Na zawsze zostaną w pamięci doskonali wychowawcy i dyrektorzy: Stanisław Malik, dyr. Józef Perzyna, prof. Jadwiga i Mieczysław Czarneccy, prof. Franciszek Kędzierzawski, prof. Kazimierz Horbowiec, prof. Wacław Henger, prof. Zbigniew Maciak, prof. Wincenty Banaszkiewicz, prof. Bolesław Żaczek, prof. Janina Makarewicz, prof. Joanna Ostrowska oraz katecheci Ojciec Euzebiusz Nowak i Ojciec Korneliusz Jemioł. Pod koniec lat 40. nastąpiły zmiany w różnych dziedzinach życia, nie ominęło to i szkolnictwa na Południowym Podlasiu.

Zmieniła się konfiguracja polityczna Europy, kraj nasz wszedł w strefę wpływów radzieckich. Zaczęła się sowietyzacja we wszystkich sektorach życia politycznego, gospodarczego. Szczególnie ostro rozpoczęła się walkę o dusze młodzieży, poprzez szkolnictwo. Zasady ideologii marksistowskiej wtłaczało się na siłę do różnych form pracy pedagogicznej. Zmieniały się wzorce wychowawcze i formy pracy. *Poemat pedagogiczny* Makarenki, *Historia WKPB*, Majakowski, Szolochow byli na pierwszym planie. Organizacje polityczne wzorowane na komsomole, partii bolszewickiej i pionierzy zajmują miejsce sejmiku szkolnego i harcerstwa. Przedwojenny zespół pedagogiczny, sprawdzony w dwudziestolecu międzywojennym i okupacji nie pasował do ówczesnych założeń programowych. Nastąpiło zwolnienie dyr. S. Malika i rozbięcie całego grona nauczycielskiego. Część profesorów została przeniesiona służbowo, niektórych pozbawiono prawa wykonywania zawodu.

Egzekutywa partii i aktyw Związku Młodzieży Polskiej oceniał pracę nauczycieli i ta ocena często decydował o pozbawieniu prawa wykonywania zawodu. Szerzyło się donosicielstwo. Prowadziło się jawną walkę z kościołem, szykanowało młodzież biorącą udział w praktykach religijnych. Zamurowana została furka łącząca teren klasztoru z terenem szkoły. Wycofano z biblioteki szkolnej patriotyczne, wartościowe pozycje literatury pięknej. Sprofanowany został ufundowany przez młodzież w 1947 r. szkolny sztandar przez usunięcia symboli religijnych i patriotycznych.

Mimo takiego psychicznego terroru łączność z klasztorem nie urywa się. Młodzież wierna tradycjom rodzinnym w ukryciu rano lub wieczorem uczestniczyła w praktykach religijnych i katechezie.

"Polski Październik" w 1956 r. zmieniał układ sił politycznych w Kraju. Sowietyzacja nieco się zmniejsza. Poszczególne ekipy władzy również

na niwie oświatowej dokonują pewnych eksperymentów, które nie zawsze szkolnictwu wychodzą na dobre. Należy jednak bezstronnie stwierdzić, że w latach 50. i 60. Liceum Leśniańskie dostarcza liczną rzeszę nauczycieli, którzy zdobywają wykształcenie pedagogiczne również poprzez różne kursy. W sumie w latach 50. otrzymało dyplom nauczyciela 1.400 osób, a w latach 60. 757 osób. Absolwenci liceum pedagogicznego i komisji rejonowych często podejmują naukę w szkołach wyższych systemie stacjonarnym i zaocznym podnoszą swoje kwalifikacje uzyskując uznanie u przełożonych. Powoli normalnieją relacje kościół-szkola-rodzina i wracają przedwojenne wzorce wychowawcze, stabilizuje się też grono profesorskie. Pod kierunkiem dyrektorów Szymańskiego, Żaczka, Kępki szkoła zmodernizowała się i zajęła poczesne miejsce wśród szkół świeckich w województwie. Działały prężnie organizacje szkolne, koła zainteresowań, kwitnie turystyka. Taki stan rzeczy trwa do 1970 r., w którym to, w związku z reorganizacją systemu kształcenia nauczycieli szkoła przestała istnieć.

Więź między uczniami i profesorami, powstała w czasie nauki, nie urywa się. Trwają kontakty na płaszczyźnie towarzyskiej. W latach 80. XX w. na jednym z takich spotkań w Poznaniu, u Jasi Kondratiew-Ziniewicz, (rocznik maturalny 1948) prefekt Leśniańskiego Liceum z lat 40. Ojciec K. Jemioł proponuje spotkanie pielgrzymkowe absolwentów Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej. Gromadził adresy, wysyłał życzenia świąteczne z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy. Pomagali mu w tym przedsięwzięciu dawni uczniowie, a w szczególności Zofia Nalewka (rocznik maturalny 1949).

Sanktuarium Leśniańskie odpowiada na apel i ówczesny przeor Ojciec Eustachy Rakoczy przygarnia Leśniaków z całej Polski na tradycyjne spotkania przy opłatku święconce. Klasztor stał się przystanią, gdzie można przenocować, gdzie nakarmić i pocieszyć dobrym słowem, okazać serce.

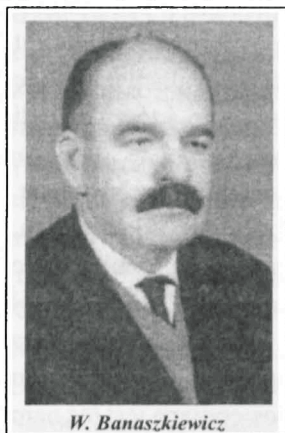
Pierwsze Spotkanie Pielgrzymkowe ma miejsce 9-10 lipca 1983 r. i od tego roku, w każdą pierwszą sobotę i niedzielę lica przyjeżdżają Leśniacy do Swojej Matki, aby podziękować za opiekę i prosić o nowe łaski. Z inicjatywy Ojca Korneliusza w 1987 r. Leśniacy fundują wotum wdzięczności w brązie, które zostało umieszczone na filarze bocznej lewej nawy. Trzy lata później, w 1990 r., program Pielgrzymki Leśniaków został wzbogacony i zwiększyło się grono uczestników o wszystkich

nauczycieli z diecezji siedleckiej. W ten sposób nasza VIII Pielgrzymka zapoczątkowała Ogólnodiecezjalne Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców. W tym też roku uczestniczył w uroczystościach odnaleziony Sztandar liceum, sprofanowany w początkach lat 50. Na spotkaniu koleżeńskim, po uroczystościach, Leśniacy zdecydowali, że z dobrowolnych składek zostanie wykonana replika sztandaru szkoły z 1947 r.

W 1991 r., w czasie Pielgrzymki lipcowej poświęcono replikę sztandaru ufundowanego z dobrowolnych składek. Ks. inf. Antoni Laszuk (rocz. mat. 1950) znalazł wykonawcę, który sporządził wierną kopię. W tym też roku wydano książkę "Leśniacy" opracowaną przez Jerzego Srokę, regionalistę. Nawiązując do tradycji przedwojennych i powojennych podjęto decyzję o wydaniu gazetki "Echo Leśniaków", w której miały być zamieszczane wspomnienia i noty biograficzne absolwentów liceum i seminarium nauczycielskiego. Wiele pomógł w tym zakresie prof. dr hab. Zygmunt Denisiuk (rocz. mat. 1951). W międzyczasie ufundowaliśmy Tablicę Pamiątkową poświęconą profesorom liceum leśniańskiego, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych w czasie okupacji niemieckiej.

Należy z wielką radością zaznaczyć, że Zespół Szkół Rolniczych pod dyr. Pani Anny Sęk otworzył się szeroko do Leśniaków i przyjął nas jak swoich, i kultywując tradycję. Co roku na mszy lipcowej stają obok siebie sztandary obu szkół. Grono nauczycielskie i pracownicy Zespołu Szkół traktują nas jak starszych kolegów. Goszczą w internacie, prezentują osiągnięcia szkoły w różnych dziedzinach, pomagają w organizowaniu dorocznych zjazdów. Internat i poligrafia szkoły udostępniana jest też nam w miarę potrzeby. Ukoronowaniem niejako naszej działalności jest ufundowanie Tablicy Pamiątkowej poświęconej: profesorom, pracownikom i absolwentom seminarium i liceum p[edagogicznego. Na nasz apel odpowiedziała duża liczba osób i stąd jej wygląd taki okazały. Poszczególne roczniki naturalnie z nią będą kojarzyły "swoich" profesorów, wychowawców i kolegów. Sięgając myślą wstecz wspominam dyr. S. Malika, surowego administratora, doskonałego wykładowcę logiki i psychologii, który czasami wobec nas używał takich epitetów "cielećcina", "w zdrowym ciele zdrowe ciele". Mimo tej surowości pomagał młodzieży w różny sposób. Były wypadki, że ze swego gabinetu wysyłał woźnego do ucznia, którym zainteresowało się UB. Funkcjonariuszom mówił, że dzisiaj nie ma go w szkole, a jeszcze kazał uciekać i zamelinować się na jakiś czas. Dyr. J. Perzyna, poczciwy

staruszek, który kurował się głównie czosnkiem i z tego tytułu ostry zapach towarzyszył jego obecności. Spotkanego na swojej drodze ucznia chwycił za guzik, kręcąc nim często pytał np. "Trzeciak, jak ty się nazywasz?" Miał duże zasługi w organizowaniu i prowadzeniu tajnego nauczania w okresie okupacji. Był przewodniczącym tajnej komisji maturalnej. Prof. Aniela Ziółkowska-Kostyla. Młodziutka, piękna i elegancka wdowa po oficerze, który zginął w kampanii wrześniowej. Jej ciepły głos działał kojąco, a dobre serce nie powalało na negatywne oceny. Ze swoim małym synkiem mieszkała na górze domu naprzeciwko budynku dydaktycznego szkoły. Chodziliśmy tam, bo w ramach pomocy UNRA dysponowała tranem, którego łyżkę stołową polykał się ze wstrętem, bo zapach i smak był okropny. Była naszą wychowawczynią przez lata gimnazjalne.



W. Banaszkiewicz

Profesor **W. Banaszkiewicz**, zapracowany, bo uczył dodatkowo jeszcze w szkole spółdzielczej. Doskonały organizator i praktyk. To dzięki niemu w szkole kwitł sport. Własnym sposobem budowaliśmy urządzenia sportowe, stadion, boiska, strzelnicę. Reprezentacja szkoły liczyła się na zawodach powiatowych i wojewódzkich często zdobywając pierwsze miejsca w zawodach. Uczył nas dobrych manier i poprawnego zachowania się w różnych okolicznościach, a nawet prowadzenia księgowości, bo był opiekunem sklepu

szkolnego. Pięknie tańczył. Mazur prowadzony przez Niego robił zawsze furorę na studniówce czy balu maturalnym. Był naszym wychowawcą przez wszystkie lata nauki w liceum. **Prof. M. Czarnocki**, poważny, systematyczny, zawsze doskonale przygotowany do lekcji, sprawiedliwy w ocenianiu. Pytał uczniów wg swojego systemu i wszystkie oceny zapisywał w swoim dzienniczku. To dzięki Niemu zainteresowałem się geografią i ukończyłem studia na tym kierunku. Dziewczęta kokietowały Go często i wtedy oblewał się rumieńcem. Jego żona Jadwiga była germanistką i nie uczyła nas. Prof. Franciszek Kędzierzawski zwany "Bemolem" był pasjonatem muzyki. Uczył gry na skrzypcach i śpiewu oraz prowadził chór. Baliśmy się lekcji muzyki, bo wielu z nas zetknęło się ze skrzypcami pierwszy raz w życiu, a profesor kazał grać z nut, ćwiczyć solfeże i gamy. Czasami fałszującego stuknął smyczkiem po głowie.

Organizował koncerty filharmonii, a na chórze śpiewaliśmy piosenki patriotyczne i partyzanckie, które do dzisiaj zostały w pamięci. Później dowiedzieliśmy się, że Profesor był więźniem obozu koncentracyjnego w czasie okupacji. Prof. K. Horbowiec, poważny, zrównoważony, spokojny, z wielkim taktem i wiadomościami z zakresu dydaktyki. Przyjaciół młodzieży i opiekun organizacji uczniowskich. Często przebywał na świetlicy, gdzie starsi uczniowie razem z nim w latach 40. słuchali dzienników zza "żelaznej kurtyny". Charakterystyczny sygnał Londynu - Bum, Bum, Bum uciszał wszystkich i kierował w stronę radia "Aga". Czasami prowadził dyskusje na temat ruchu ludowego, którego był zwolennikiem. Prof. Wacław Henger, bezpośredni, bez dystansu uczył nas fizyki, z której oceny były w większości dobre, chociaż z wiadomościami było różnie. Bardzo często stukał w plecy upatrzonemu przedtem ucznia z sakramentalnym słowem "Ty Chilimoniuk", chociaż takowy nie miał nic wspólnego z tym nazwiskiem. Był wdowcem, jego druga żona prowadziła zajęcia świetlicowe, w ramach których działało szkolne kółko teatralne, bardzo aktywne. Często ze swym repertuarem wyjeżdżało do Konstantynowa, Janowa Podl. i do różnych szkół. W szkole ćwiczeń prowadziła lekcje w klasie pierwszej, uczyła bardzo dobrze dydaktyki na poziomie klas najniższych. Jej filigranowa postać i ciepły, spokojny głos przyciągały bardzo uczniów.

Prof. Z. Maciak - matematyk, profesjonalista z zakresu nauk ścisłych, o prostej sylwetce i sprężystym chodzie, był oficerem rezerwy i m.in. prowadził przysposobienie wojskowe (strzelanie z prawdziwego z karabinu, marsze na azymut). Raz w roku organizowane były koncentracje wszystkich roczników, które uczyły się PW. Nadzorował musztrę czasie uroczystości szkolnych, m.in. wyprowadzanie sztandaru i defiladę przy przejściu do kościoła na mszę. Prawą Jego ręką był Stanisław Wawryniuk (rocz. mat. 1949), którego komenda "baczość" wypowiediana ostrym, donośnym głosem podrywała wszystkich do przyjęcia postawy zasadniczej.

Prof. Janina Makarewiczowa - wdowa po przedwojennym dyrektorz Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, zamordowanym w obozie koncentracyjnym w okresie okupacji. Była osobą drobną, szczupłą, o niespożytej energii. Uczyła języka francuskiego i miała z nami sporo kłopotu, bo język ten dla nas naprawdę był trudny. Inaczej się pisało, inaczej mówiło. Jej sposób prowadzenia lekcji był szybki. Mówiła bardzo

szybko, stąd nazywano Ją "Maszynką". Najczęściej pytała osoby, które kręciły się w ławkach względnie próbowały "ściągać". Na Jej lekcjach siadaliśmy za plecami rosłych, postawnych kolegów i przez całą lekcję byliśmy prawie bez ruchu. Często nazywała osobę nieprzygotowaną do lekcji "osiół pan jest". Nikt Jej tego nie miał za złe. Na koniec roku miękło Jej serce i stawiała pozytywne oceny. **Prof. B. Żaczek**,



B. Żaczek

przysłowiowy "Brat Tata", zawsze z humorem i dobrym uśmiechem. Nie stwarzał dystansu, wręcz odwrotnie, a relacja uczeń-nauczyciel była prawie na stopie koleżeńskej. Grał na skrzypcach i czasami ze swoją klasą IV D urządzał wieczorne spacerów pod "Dąb miłości". Uczył pedagogiki i był bardzo lubiany przez młodzież. Popularnie zwano Go "Ziomkiem", bo pochodził z okolic Łukowa. **Prof. Joanna Ostrowska** - polonistka, taktowna, dystygowana kobieta o wysokiej kulturze osobistej.

Wykładała piękną polszczyznę. Interpretowała utwory literackie po aktorsku. Zawsze miała czas na rozmowę indywidualną z uczniami i wyjaśniała przy tym niezrozumiałe partie materiału. Dziwiliśmy się dlaczego do tej pory tak atrakcyjna, mądra i piękna kobieta była samotna. Później dowiedzieliśmy się, że mąż Jej, oficer rezerwy zginął w kampanii wrześniowej. **Ojciec K. Jemioł**, całym sercem oddalany młodzieży. Zorganizował zaraz po wojnie harcerstwo, był jego opiekunem i przewodnikiem. Za działalność w Armii Krajowej został aresztowany i więziony w UB. Przyplacił ten pobyt utratą zdrowia. Pożegnał leśniański klasztor i został przeniesiony do Częstochowy, gdzie się leczył. Utrzymywał kontakty ze swoimi uczniami przez długie lata. Był inicjatorem i organizatorem pielgrzymek nauczycieli.

Ojciec E. Nowak był katechetą. Wysoki, szczupły, energiczny z nieodłącznym patykiem w ręku, którym w przystępie złego humoru uderzał w pulpit ławki. Wykładał ciekawie historię kościoła i uczył śpiewu gregoriańskiego, lecz za mądrze jak na nasze możliwości. To on nauczył nas pieśni Bogurodzica, którą pamiętam do dzisiaj. Mówiono, że przed wstąpieniem do zakonu był kapelanem w wojsku.

Z pracownikami kojarzy się osoba woźnego szkoły - Pana Skolimowskiego, który ręcznym dzwonkiem ogłaszał początek i koniec

lekcji. Trochę się jękał i nie przywiązywał do tego najmniejszej uwagi. Był drugą osobą po dyrektorzce. Jego rytualne słowa "ja i Pan Dyrektor zarządzają koniec potańcówki". Bardzo ważną osobą był Pan Mankiewicz - "Minister Oświecenia Elektrycznego", Jego wysokoprężny silnik rozbrzmiewał po okolicy, głosząc wszem i wobec, że światło elektryczne służy leśniańskiej społeczności, a trzykrotne mrugnięcia nakazywały lokowanie się w łózkach. Agregat Pana Mankiewicza, staruszek pamiętający lata dwudzieste, czasami się psuł. Były wtedy przerwy w odrabianiu lekcji. W klasach i na korytarzach zapalano świece i lampy naftowe. W takich okolicznościach dyrektor lub nauczyciel dyżurny wysyłali kogoś na zwiady, żeby się dowiedzieć jak długo będzie trwała naprawa awarii. Pan Mankiewicz był bardzo nerwowy i często pogonił z młotkiem w rękę posłańca. Miał dwóch synów - Mariana i Henryka. Telefonów wtedy komórkowych nie było więc kiedy w godz. 16⁰⁰ - 22⁰⁰ potrzebował ich pomocy mrugał 3 razy, co oznaczało "Maniek, Heniek chodźcie do mnie". Pomimo nerwowości był bardzo dobrym i uczynnym człowiekiem, a przerwy w prądzie zdarzały się nie często, biorąc pod uwagę wiek generatora prądu.

Życie internatu wywierało wpływ na organizację szkoły i jej rytm, ponieważ 90 % uczniów mieszkało w internacie. Dyżury rano i wieczorem prowadzili nauczyciele. Pobudka szczególnie była nieprzyjemna rano, bo trzeba było wstawać z łóżka kiedy jeszcze było ciemno. Zazwyczaj przysypiało się do momentu sygnału na śniadanie. Oryginalny sposób budzenia wymyślił Prof. Peta. Wchodził do sypialni z dzwoniącym budzikiem i liczył: "raz otwórz jedno oko, dwa otwórz drugie oko, trzy wstań". Kiedy tylko wychodził z sypialni wszyscy wstawali z powrotem pod kołdry. Żywnienie prowadziła Pani Nowakowska. W latach 40. z artykułami żywnościowymi było trudno, stąd każdy z rodziców raz w miesiącu dostarczał pewną ilość kaszy, mąki, ziemniaków i słoniny. Zasady internackiej kuchni były zwiększane przez amerykańską UNRA, ale były to ilości skąpe jak na nasze potrzeby. Pracownicy kuchni często ratowali "głodomorów" dając pajdę chleba, cebulę i sól. Najczęściej dojadano się przed snem, bo burczało w brzuchu z głodu. Po takim posiłku specyficzny zapach rano czuć było w Sali, gdzie spało 20-40 osób. Stąd dyżurny wychowawca szybko opuszczał pomieszczenie, co było wszystkim na rękę. W wolnym czasie grano w piłkę, a osoby darzące się uczuciem wędrowały torem kolejki wąskotorowej do Mariampola lub Nosowa.

Po kolacji robiono tzw. "kieraty". Były to spacery w parku alejką okrążającą park. Czasami wędrowano pod "Dąb miłości". Tworzyły się sympatie, z których po maturze kojarzyły się nawet małżeństwa. Matura w 1950 r. była wyjątkowa, bo abiturientów były 4 klasy a, b, c i d, w sumie 130 osób. Egzaminy odbywały się na innych zasadach. Przez 3 dni były pisemne z języka polskiego, matematyki i pedagogiki, po których następowały ustne, które zdawał abiturient w jednym dniu, przechodząc po kolei do trzech, mieszczących się w jednej Sali podkomisji. Po zdaniu ustnego egzaminu w tym samym dniu komisja ogłaszała wyniki. Zdanie egzaminu dojrzałości wśród kolegów kończyło się libacją, po której w następnym dniu bolała głowa i miało się duże pragnienie. Następnym, końcowym etapem w liceum, był bal maturalny do białego rana. Pewien etap życia kończył się i zaczynał nowy nieznan. Zespoły klasowe, układy koleżeńskie poluzowały się lecz więzi między osobami, głównie z tego samego rocznika maturalnego i klasy nie zostały zerwane. Dowodem tego są właśnie Zjazdy Leśniaków i Pielgrzymki trwające do dzisiaj. Nasz rocznik maturalny 1950 r. w 2000 roku zorganizował Zjazd Jubileuszowy, na który przybyło 38 osób.

Z klasy "a" na 34 osoby zdobyliśmy adresy 20 osób, z których 7 osób uczestniczyło w koleżeńskim spotkaniu; Z klasy "b" na 30 osób zdobyliśmy adresy 23 osób, z których 11 osób uczestniczyło w spotkaniu; Z klasy "c" na 35 osób zdobyliśmy adresy 30 osób, z których 12 osób uczestniczyło w spotkaniu; Z klasy "d" na 30 osób zdobyliśmy adresy 25 osób, z których uczestniczyło w spotkaniu 10 osób (załącznik).

Dziewięć lat w życiu dorosłego człowieka to dużo, bo właśnie tyle czasu upłynęło od ostatniego spotkania. Pragniemy jeszcze raz skrzyknąć się i spotkać w koleżeńskim gronie na terenie szkoły, której zawdzięczamy tak dużo i z którą wiążą się najprzyjemniejsze chwile naszej młodości. Wiem, że kondycja fizyczna i zdrowie nie jest takie jak przed laty, ale zmobilizujemy się i przyjedźmy.

Do zobaczenia w pierwszą niedzielę lipca w Leśnej Podlaskiej.

Lista uczestników zjazdu w roku 2000

kl. A

1. Domański Zdzisław
2. Korniluk Stanisław
3. Karolczuk Czesława
4. Laszuk Antoni
5. Łaziuk Sabina
6. Mikulski Henryk
7. Panasiuk Jadwiga

kl. B

1. Brodawka Stanisława
2. Dacewicz Henryk
3. Regiel Janina
4. Grygla Alina
5. Jagiellak Aldona
6. Kaliciuk Stanisław
7. Makaryk Aniela
8. Perzyna Zofia
9. Siwek Bogusława
10. Skolimowski Rudolf
11. Trzeciak Leon

kl. C

1. Andrusiuk Maria
2. Banaszkiewicz
3. Bechta Halina
4. Chodun Krystyna
5. Dębowska Anna
6. Drzas Maria Natalia
7. Firsiuk Helena
8. Jagiellak Danuta
9. Kamińska Genowefa
10. Szaniawska Alfreda
11. Wasiuk Stanisława

kl. D

1. Duźniak Zenobiusz
2. Furman Eugenia
3. Ignaciuk Irena
4. Sawczak Antoni
5. Jałoch Zofia
6. Kawecki Jan
7. Markowski Stanisław
8. Stefaniuk Antoni
9. Szafraniuk Janina
10. Żuk Janina

Część druga

Leśniacy w mundurze i cywilu.

Adamowski Jan Antoni (ur. 1948) prof. nadzwyczajny, uczony, językoznawca, etnolingwista, pedagog, organizator studiów i badań kulturoznawczych. *Matura XLIII, 1967 r.*

Urodził się 1.VI.1948 r. w m. Bordziłówka Nowa k. Leśnej Podlaskiej, w rodzinie Antoniego i Heleny. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej zdecydował się na wybór zawodu nauczyciela, zdał egzamin i został przyjęty do Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. W okresie nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli na Południowym Podlasiu, należał do kółka polonistycznego i orkiestry szkolnej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości i zdobyciu uprawnień nauczyciela szkół podstawowych w VI.1967 r. (Matura XLIII) kontynuując zainteresowania swoje zdał egzamin i podjął studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie. Podczas studiów należał do studenckiego koła naukowego i był sekretarzem redakcji ogólnopolskiego studenckiego czasopisma naukowego "Językoznawca". Po obronie pracy magisterskiej w czerwcu 1972 r., na krótko, objął posadę nauczyciela w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Puławach. Od 1.IX.1973 r., korzystając z nowej oferty pracy, od 1.VIII.1973 r. został asystentem w Muzeum Wsi Lubelskiej. Po roku pracy, od 1.X.1974 r. przeszedł do pracy na UMCS. Pracował kolejno jako asystent, a następnie starszy asystent w Zakładzie Języka Polskiego. Po obronie doktoratu z tematu: *Procesy modernizacyjne w języku polskiego folkloru wierszowanego*, 23.IX.1982 r. został adiunktem w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS. Prowadził badania i główne zainteresowania badawcze kierował na poznanie obrzędowości, zwyczajów, wierzeń języka i poetyki folkloru. W kręgu zainteresowań znalazły się problemy tekstologii, etnolingwistyki, folkloru współczesnego i różnorodne aspekty kultury regionalnej, ze szczególnym uwzględnieniem wschodniego pogranicza kulturowego. Po obronie rozprawy habilitacyjnej 22.III.2000 r. z tematu: **Kategoria przestrzeni w folklorze studium etnolingwistyczne**. Wkrótce został kierownikiem pracowni, a następnie Zakładu Kulturoznawstwa, do których powstania w sposób walny się przyczynił. W dniu 1.VII.2003 r. otrzymał tytuł

profesora nadzwyczajnego. Od 1.X.2004 r. został mianowany Dyrektorem Instytutu Kulturoznawstwa i Kierownikiem Zakładu Kultury Polskiej UMCS. Zapisał się jako główny organizator i koordynator studiów kulturoznawczych w Kolegium UMCS w Biłgoraju, a ostatnio w Radomiu, będąc współautorem programu tych studiów. Był inicjatorem i realizatorem wniosku dającego możliwości doktoryzowała na UMCS w zakresie kulturoznawstwa. Zainicjował powołanie studiów doktorskich w zakresie kulturoznawstwa oraz powołanie nowego kierunku studiów- etnologii na UMCS. Od lat jest współorganizatorem badań nad kulturą tradycyjną i regionalną, organizatorem kilkunastu terenowych obozów badawczych. Wypromował 5 prac doktorskich i ponad 150 prac magisterskich i taką samą liczbę prac dyplomowych. Jest od lat kuratorem i opiekunem studenckiego koła naukowego, najpierw "Językoznawców" następnie "Folklorystów i Etnologów". Od kilku lat jest redaktorem naczelnym ogólnopolskiego kwartalnika "Twórczość Ludowa", członkiem kolegium redakcyjnego czasopisma "Etnolingwistyka" i stałym współpracownikiem miesięcznika "Tanew". Dorobek naukowy to 360 prac, w tym 4 książki, kilkanaście wyborów i redakcji. Jest członkiem wielu komitetów i stowarzyszeń naukowych, w tym prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i członkiem Związku Głównego tego towarzystwa, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Przewodniczy pracom Rady Naukowej przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz polskiej grupie Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej (JOV). Bierze aktywny udział w Radzie Programowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, sprawując przez dwie kadencje funkcję przewodniczącego i Rady Wojewódzkiej Towarzystw Regionalnych. Zasiada w Komisji Etnolingwistycznej i Folklorystycznej Polskiej Akademii Nauk, w tej ostatniej przez trzy kadencje był jej sekretarzem. Przewodniczący Komisji Ogólnopolskiej Nagrody im. Oskara Kolberga, a od trzech lat Jury Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu n. Wisłą.

Posiada następujące odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi (1987), Złoty Krzyż Zasługi (2001), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2003), Srebrny Medal Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2009), Medal Prezydenta m. Lublina. Jest Laureatem Nagrody II stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

z 1978 r., Nagrody indywidualnej Ministra Kultury i Sztuki z 1997 r., Nagrody indywidualnej Ministra Edukacji Narodowej z 2000 r.

Uhonorowany jest Złotą Honorową Odznaką Zasłużony Działacz Kultury (1985), wyróżniony Dyplomem Uznania Marszałka Województwa Lubelskiego (2002), Ludowym Oskarem za wydarzenie folklorystyczne w 2003 r.

Bibliografia:

Sroka J., Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 429-430; Informacje własne prof. Jana Adamowskiego z kwietnia 2010 r. T.D.

Brzezicki Arkady (ur. 1907) pedagog, szermierz, redaktor, publicysta, działacz sportowy, entuzjasta olimpizmu i łowiectwa. *Matura VI komplet, Kurs im. Kazimierza Promyka 1929 r.*



A. Brzezicki

Urodził się 4 XII 1907 r. w dalekim Groznym (Czeczenia), w rodzinie pracownika kolei Mariana Brzezickiego i Eugenii Smoleńskiej. Do szkoły początkowej chodził w miejscowym kurorcie kaukaskim Mineralne Wody. W 1920 r. wraz z rodzicami, siostrą i bratem przybył do Polski. Zamieszkał krótko w Warszawie. Następnie przeniósł się do m. Łazy w woj. kieleckim. Uczył się w Mielniku, później w Białej Podlaskiej. Od 1.IX.1924 r. został

przyjęty na I kurs Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podlaskiej. W czasie nauki należał do kółka plastycznego spółdzielni uczniowskiej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości, w czerwcu 1929 r. (VI Komplet kurs im. Kazimierza Promyka) i zdobyciu uprawnień do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych wkrótce został powołany do odbycia czynnej służby wojskowej. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Grudziądzu. W 1930 r. zdecydował się na studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie i zdawał egzamin w mundurze sierżanta podchorążego. Przyjęty, jako student, wstąpił do Klubu Akademickiego Związku Sportowego, a faktycznie do Wojskowego Klubu Sportowego "Legia". Początkowo był w sekcji lekkoatletycznej,

a następnie szermierczej. Trenował wyczynowo szermierkę pod kierunkiem kpt. Leszka Lubicz Nycza i por. Laskowskiego. W 1932 r. brał udział w Szermierczych Mistrzostwach Akademickich. Po ukończeniu studiów pracę podjął w charakterze nauczyciela kontraktowego wychowania fizycznego w Collegium Marianum-Gimnazjum Biskupiego w Peplinie na Pomorzu. Prowadził z dużą chęcią gry zespołowe, kajakarstwo, a zimą jazdę na łyżwach i na nartach. Uczył też w starszych klasach przysposobienia wojskowego.

Zmobilizowany w drugiej połowie sierpnia 1939 r. wziął udział, w stopniu porucznika rezerwy, Wojska Polskiego. Walczył jako dowódca kompanii zwiadu w Wojnie Obronnej Polski Oddziału Wydzielonego "Wisła" m.in. pod Zabostowem i Łowiczem. W dniu 19.IX.1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w obozie przejściowym Oserrode w górach Harzu, a następnie w Oflagu II C w Woldenbergu. W tym obozie brał czynny udział w życiu kulturalno-oświatowym i sportowym. Prowadził poranną gimnastykę, organizował wystawy promujące zdrowie i higienę, wykładał podstawy wychowania fizycznego na kursach dla nauczycieli. Uczestniczył w dniach 23.VII-13.VIII.1944 r. w organizacji obozowych Igrzysk Olimpijskich. Po powrocie z niewoli został zmobilizowany do Wojska Polskiego i awansowany na stopień kapitana WP. Pracował w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, przemianowanego następnie w Główny Komitet Kultury Fizycznej w Warszawie. Powrócił do wyczynowego sportu w ulubionej przez siebie szermierce. W 1949 r., startując w Mistrzostwach Szermierczych Polski w Łodzi wywalczył tytuł Mistrza Polski, reprezentując barwy sekcji szermierczej Wojskowego Klubu Sportowego (WKS) "Legia". W 1960 r. z drużyną tego klubu, w składzie Fok, Wójcicki, Buczuk zdobył tytuł drużynowego Mistrza Polski. Brał udział w Międzynarodowych Zawodach szermierczych w Baden-Baden, w Pradze, Budapeszcie, Paryżu i we Frankfurcie n. Menem. Przez pewien czas trenowany był przez słynnego węgierskiego specjalistę białej broni Janosa Keveya. W II połowie lat 60. XX w. wycofał się z czynnego sportu i włączył się jako działacz w działalność WKS Legia. Wspomagał ideę utworzenia Muzeum Sportu w Warszawie, a następnie z Marią Morawińską (żona) zdecydował o jego zaistnieniu. Od 1973 r. przeniesiony służbowo do nowo utworzonego Wydawnictwa Sportu i Turystyki, gdzie objął stanowisko kierownika redakcji sportowej,

a później wydawnictw artystycznych. Do profilu wydawnictwa udało Mu się włączyć łowiectwo utrzymując, że "łowiectwo" to także sport i coś więcej. Przyczynił się do wydania wielu dobrych podręczników, niemal ze wszystkich dyscyplin sportowych, m.in. z okazji 50-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Był redaktorem albumu pt. *"W krainie łowów"*, Warszawa 1966, ss. 230 z 250 zdjęciami W. Puchalskiego. Był osobą, która, jako kierownik wydawnictwa artystycznego wydał 30 albumów Włodzimierza Puchalskiego, głównie ptaków. Od połowy lat 50. był publicystą sportowym. Wydał, jako autor, zbiór esejów pt. *Siła, radości, piękno*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1955, ss. 189; *Impresje sportowe*, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1963. W latach 60., jako gorący rzecznik idei olimpijskiej, był współautorem opracowania pt. *Kartki z historii kultury fizycznej i turystyki 1945-1964*, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1964, ss. 178 oraz pracy pt. *Pod olimpijską flagą*, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1969, ss. 80. Był autorem opracowania strony graficznej opracowania pt. **50 lat na olimpijskim szlaku** z tekstem Bogusława Białka [i in], Warszawa 1969, ss. 451. Miłośnik turystyki i krajoznawstwa wraz z Krystyną Kolińską i Franciszkiem Karasiewiczem był współautorem albumu *Płock*, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1965. Jego nazwisko spotykamy w pięknym wydawnictwie: **W głąb lasu: las w polskiej literaturze i sztuce** red. Eugeniusz Bernardzki wybór Krystyna Czarny, Tadeusz Komendant oprac. Janina Ruszczyc, Zbigniew Neugebauer, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1985, ss. 295. Zapalony myśliwy m.in. członek elitarnego Koła Łowieckiego "Knieja" i "Ostoja". Współpracował z redakcją "Łowca Polskiego". Był członkiem kolegium od 1958 r. i był nim przez 30 lat. Zaopiniował do druku ponad tysiąc tekstów, ogłosił także kilkadziesiąt recenzji, artykułów, esejów, w tym o etyce łowieckiej i Puszczy Białowieskiej. Jest autorem wspomnień pt. *Z mojego życia*, Agencja Wydawnicza AGAR, Warszawa 2007, ss. 71.

Bibliografia:

"Wiadomości Muzealne" nr 29 z 2008, 2 VIII, s.3 foto Brzezicki A., *Z mojego życia*, Agencja Wydawnicza AGAR, Warszawa 2007, ss. 71; Łuczuk M., *Szermierka w Polsce 1945-1989*, wyd. AWP Poznań 2002, 57-59, 77, 88, 113, 136, 155, 227, 229, 233-234, 240, 242-243, 314-316, 337, 351,-352. Sroka J., *Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970*, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 405.

T.D.

Cieślak Ludwika z d. Juszczyńska (ur. 1940) pedagog, animator życia kulturalno-oświatowego, wizytator Wydziału Oświaty i Wychowania w Łukowie w latach 1984-1988. *Matura XXI, 1959 r.*



L. Cieślak

Urodziła się 03.II.1940 r. we wsi Derewiczna, pow. Radzyń Podlaski. Już w pierwszej klasie Szkoły Podstawowej marzyła o tym, żeby zostać nauczycielką. Dlatego też, po ukończeniu VII klasy szkoły podstawowej w rodzinnej wsi zdała egzamin wstępny do Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. W czasie nauki w liceum należała do chóru szkolnego i amatorskiego zespołu teatralnego. Lubiła bardzo śpiewać i występować jako aktor w przedstawieniach teatralnych. W nagrodę za uczestnictwo w zespole wyjeżdżała do Warszawy do prawdziwego teatru, by z bliska oglądać pracę aktora. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1959 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Woli Chomejowej, pow. Radzyń Podlaski. Pracowała do 1977 r. ucząc fizyki i chemii. Zorganizowała i urządziła klasopracownię do nauczania tych przedmiotów. Utworzyła kółko chemiczne, z którego to uczniowie zajmowali czołowe miejsca w organizowanych konkursach przedmiotowych. Prowadziła również zajęcia z wychowania fizycznego. Popularyzowała sport organizując zawody sportowe z sąsiednimi szkołami, jak również w miejscowej szkole pokazy pod nazwą "Święto sportu szkolnego", z odpowiednimi gadżetami i oprawą estetyczną. Uzdolnionym muzycznie uczniom umożliwiła rozwój zainteresowań przez udział w chorze szkolnym. Chór występował na wszystkich uroczystościach w szkole i środowisku. Utworzyła i z powodzeniem prowadziła koło teatralne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Zorganizowała również amatorski zespół teatralny z dorosłymi, który miał znaczące osiągnięcia w województwie. Nawiązała współpracę z Wojewódzkim Domem Kultury w Lublinie, który w ramach tej współpracy i w dowód uznania wypożyczał zespołowi stroje do tańców regionalnych na występy w czasie wiejskich dożynek w Derewicznej i Woli Chomejowej, które kilkakrotnie organizowała. Poświęciła się bez reszty pracy animatora życia kulturalno-oświatowego, by uprzyjemnić spędzanie wolnego czasu rolnikom po ich trudnej pracy na roli w tamtym okresie. Pracując

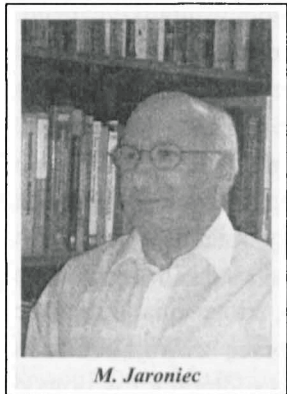
w Woli Chomejowej ukończyła w systemie zaocznym w 1964 r. Studium Nauczycielskie w Lublinie, kierunek fizyka z chemią. Od 1965 r., przez 12 lat, pełniła obowiązki kierownika, a następnie dyrektora Szkoły Podstawowej w Woli Chomejowej. Od 1.IV.1977 r. do 31.X.1984 r. pracowała w Przedszkolu Nr 2 w Łukowie jako nauczyciel, a później wicedyrektor tej placówki.

W 1981 r. otrzymała Dyplom Uzyskania Kwalifikacji Równoważnych Wyższych Studiów Zawodowych w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie w zakresie pedagogiki przedszkolnej. Od 1.XI.1984 r. do 31.VIII.1988 r. pracowała w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Łukowie na stanowisku starszego wizytatora do spraw przedszkoli. Ostatnie dwa lata przed odejściem na emeryturę z dniem 31.XII.1990 r. była dyrektorką Przedszkola Nr 14 w Łukowie.

Odnaczona jest Złotym Krzyżem Zasługi (1980), uhonorowana Odznaką Przyjaciół Dziecka (1975), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Odznaką Za Zasługi dla województwa siedleckiego (1989). Była laureatką Nagrody Ministra Oświaty i Wychowania II stopnia, Nagrody Kuratora i inspektora.

T.D.

Jaroniec Mieczysław (ur. 1949) prof. zwyczajny dr hab., uczony chemik, pedagog. Jeden z najbardziej znanych na świecie polskich chemików.



M. Jaroniec

Od 1991 r. prof. Chemii na Kent State University (USA). *Matura XLIII, 1967 r.*

Urodził się 1.I.1949 r. w m. Okrzeja na Ziemi Łukowskiej, w rodzinie Antoniego. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej wsi zdecydował się na wybór zawodu nauczyciela. Zdał egzaminy wstępne do Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej pow. Białe Podlaska. Podczas nauki tym znanym zakładzie kształcenia nauczycieli na Południowym

Podlasiu był przewodniczącym szkolnego koła chemicznego, asystentem prof. chemii Zenona Chachaja i opiekunem pracowni chemicznej. Przez trzy lata sprawował funkcję przewodniczącego samorządu szkolnego. Po zdaniu egzaminu dojrzałości jako jeden z najlepszych uczniów i zdobyciu uprawnień nauczyciela szkół podstawowych,

w czerwcu 1967 r. (Matura XLIII), zgodnie z zainteresowaniami zdał egzamin i podjął studia chemiczne na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie ulubionych przez siebie studiów przewodniczył pracom studenckiego koła naukowego chemików. Po obronie pracy magisterskiej, w czerwcu 1972 r., jako wyróżniający się student otrzymał propozycję pozostania na uczelni jako pracownik naukowo-dydaktyczny. Był asystentem, a następnie starszym asystentem w Zakładzie Chemii Teoretycznej. Prowadził ćwiczenia dydaktyczne ze studentami i udzielał się w pracach grupy młodych pracowników nauki UMCS. Równolegle kontynuował badania nad zjawiskiem adsorpcji z mieszanin gazowych. W 1976 r. obronił pracę doktorską z tematu: *Fizyczna adsorpcja z mieszanin gazowych na heterogenicznych powierzchniach ciał stałych* napisaną pod opieką prof. dr hab. Władysława Rudzińskiego. Mianowany adiunktem wkrótce został wysłany na staż naukowy do Węgierskiej Akademii Nauk do Miskolca (Republika Węgierska). W latach 1978-1979 staż naukowy odbył w Akademii Nauk ZSRR w Moskwie. W 1979 r., po przedstawieniu rozprawy: *Opis kinetyki i stanu równowagi adsorpcji i wieloskładnikowych mieszanin gazowych na powierzchni ciał stałych* uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk chemicznych. Mianowany docentem w tymże 1979 r. w Zakładzie Chemii Teoretycznej, nadal prowadził prace badawcze nad opracowaniem podstaw teoretycznych z zakresu adsorpcji fizycznej na granicy gaz-ciało stałe i ciecz-ciało stałe, jak również teorii chromatografii gazowej i cieczowej ze szczególnym uwzględnieniem opisu mechanizmów retencji. Podjął też badania nad wpływem heterogeniczności powierzchni porowatych adsorbentów na adsorpcję różnego rodzaju cząsteczek, osiągając duże sukcesy. W 1985 r. otrzymał stopień profesora nadzwyczajnego. W II poł. lat 80. XX w., w coraz to silniejszy sposób zaczął wiązać się z nauką amerykańską jako stypendysta różnych ośrodków akademickich w USA i Kanady. Przebywał na stażach w Georgetown University Washington (1984-1986), Mc Master University Hamilton Canada 1985-1986, Kent State University Ohio 1988-1990. Wspólnie z prof. Richardem Madey'em opublikował pierwszą na świecie monografię pt. *Physical Adsorption on Heterogenous Solidas* (Elsevier, 1988). W dniu 29.XI.1980 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Zafascynowany coraz to większymi możliwościami badawczymi i otwierającymi przed sobą nowymi polami badawczymi, korzystając

z propozycji władz Kent State University zdecydował się na opuszczenie w 1991 r., na stałe, Polski. Srawując funkcję profesora chemii na Wydziale Chemii Kent State University Ohio podjął oryginalne interdyscyplinarne badania z zakresu chemii fizycznej i analitycznej, chemii materiałów i nanotechnologii. W szczególności, skupił się z zespołem, nad zjawiskiem syntezy, charakteryzacją nowej generacji materiałów mezo i nanoporowatych, o ściśle zdefiniowanej i uporządkowanej strukturze. Podjął nowatorskie badania w kwestii otrzymywania nowej generacji wypełnień i kolumn do wysoko sprawnej chromatografii cieczowej oraz opisu mechanizmu referencji substancji o zróżnicowanej budowie i właściwościach fizyko-chemicznych. Badaniami i przyjętymi już ustaleniami wyznaczył nowe możliwości otrzymywania nowych materiałów lub znanych, ale w sposób wydatny wzmacniającymi właściwościami fizyko-chemicznymi, mogące lub mające swoje zastosowanie w przemyśle nowych tworzyw, klei czy w przemyśle kosmicznym.

Dotychczasowy dorobek zamyka się liczbą 850 prac z tzw. listy filadelfijskiej, szeregiem opracowań monograficznych i zgłoszonymi kilkunastoma patentami. Według ISI, przy wartości indeksu Hirscha $h=52$ dorobek badawczy i ustalenia znajdują odbicie w ok. 12 tys. cytowań w literaturze światowej.

Prof. Mieczysław Jaroniec jest promotorem 18 rozpraw doktorskich, opiekunem stypendystów i stażystów. Utrzymuje stały kontakt z ojczyzną m.in. z ośrodkiem toruńskim, katowickim i lubelskim.

Jest redaktorem prestiżowych cyklicznych opracowań z zakresu Studies of Surface Science and Catalysis oraz członkiem komitetów redakcyjnych 9 międzynarodowych czasopism specjalistycznych.

W latach 1977-1988 był pięciokrotnym laureatem Nagrody polskiego Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Odznaczony jest polskim Złotym Krzyżem Zasługi (1984), Medalem im. Prof. Andrzeja Waksmundzkiego (2007). Uhonorowany Award of the Japan Society for the Promotion of Science (1997), Carbon Hall of Fame Award (2001), Honory Member of Brazilian Association of Thermal Analysis and Calorimetry (2002) University Kent State Distinguished Scholar Award (2002).

Posiada tytuł doctor honoris causa UMCS (2005), Kent State University Advisor Excellence Award (2007, doctor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (2009).

Bibliografia:

Łukaszewicz J., Mieczysław Jaroniec, "Głos Uczelni UMK z III.2009 r., s. 1-2; Sroka J., Leśniacy. Zakład Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 429-430;

T. D.

Laszuk Józef Stanisław (ur. 1948) dr nauk matematycznych, pedagog, dydaktyk-nowator. *Matura XLIII 1967.*



J. Laszuk

Urodził się 15.IX.1948 r. w m. Worgule k. Leśnej Podlaskiej, pow. Biała Podlaska, w rodzinie Józefa. Do szkoły podstawowej uczęszczał we wsi Łukowce. Po jej ukończeniu, w czerwcu 1962 r., zdecydował się na wybór zawodu nauczyciela. Zdał egzamin wstępny i od 1.IX.1962 r. rozpoczął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. W okresie nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli na

Południowym Podlasiu należał do kółka matematycznego i orkiestry szkolnej. Znany był jako dobry matematyk i szachista. Udzielał się w pracach spółdzielni uczniowskiej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości, w czerwcu 1967 r., (Matura XLIII), zgodnie z zainteresowaniami, po zdaniu pomyślnie egzaminów, podjął studia matematyczne na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Jako student należał do koła Naukowego Matematyków i zaliczał się do najlepszych studentów na roku. Po obronie pracy magisterskiej, w czerwcu 1972 r., z oceną średnią ze studiów 4,2 skorzystał z oferty pracy naukowo-dydaktycznej w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Pracował w latach 1972-1974 jako asystent stażysta, a później młodszy asystent w Katedrze Matematyki pod kierunkiem prof. Tadeusza Czechowskiego. W latach 1974-1981 był asystentem, a następnie starszym asystentem w tej katedrze. Prowadził oryginalne badania z dziedziny statystyki matematycznej. W 1981 r. obronił pracę doktorską napisaną pod kierunkiem prof. Jerzego Grenia. Mianowany adiunktem kontynuował oryginalne badania z szeroko rozumianych zastosowań (w ekonomii

metod i narzędzi matematycznych). Równocześnie realizował się jako pedagog prowadząc wykłady i ćwiczenia z różnych dyscyplin matematycznych.

Jest autorem 9 podręczników akademickich i pomocniczych książek z matematyki.

W latach 90. wydał **Repetytorium z matematyki (dla kandydatów na studia)**, wydanie I, Warszawa 1995, ss. 421; **Repetytorium z matematyki - rozwiązania zadań (dla kandydatów na studia)**, Warszawa 1998, ss. 299; **Matematyka. Studium Podstawowe**, Wydawnictwo SGH, Warszawa 1999, ss. 364; **Matematyka. Studium Podstawowe**, Wydawnictwo SGH (Rozwiązania zadań), Warszawa 1999, ss. 175; **Matematyka Zbiór zadań testowych (dla szkół średnich)**, Warszawa 1999, ss. 316.

W latach 2000-2005 wydał kolejne prace: **Zbiór zadań testowych z matematyki (wydziały matematyczne uniwersytetów i politechnik)**, Warszawa 2002, ss. 352; **Podstawy matematyki wyższej (wydziały matematyczne uniwersytetów i politechnik)**, Warszawa 2002, ss. 563; **Zbiór zadań z matematyki (uczelnie ekonomiczne i wydziały matematyczne uniwersytetów i politechnik)**, Warszawa 2003, ss. 362; **Zadania z matematyki dla studiów zaocznych i wieczorowych**, Warszawa 2005, ss. 224. Był też recenzentem kilku opracowań książkowych z matematyki. Realizuje się naukowo i dydaktycznie jako pracownik naukowy w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Informatycznej w Warszawie.

Nie zapomina o Leśniańskiej szkole pedagogicznej i przez ponad 20 lat bierze udział w spotkaniach "Leśniaków".

Żonaty, ma dwie córki. W wolnym czasie lubi wyjazdy poza miasto. Często odwiedza rodzinne Południowe Podlasie.

Bibliografia:

Sroka J., Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 429-430; Informacje własne dr Józefa Laszuka z 18.V.2010r.

T. D.

Peszuk Kazimierz (ur. 1931) ppłk w st. spoczynku, pedagog, organizator i dowódca. *Matura XX, 1950 r.*



K. Peszuk

Urodził się 28.V.1931 r. w m. Witulin. Pow. Biała Podlaska, w rodzinie chłopskiej, wielodzietnej. Lata szkolne przypadły na czas wojny i okupacji. Uczył się początkowo w Publicznej Szkole Powszechnej I stopnia w rodzinnej wsi Witulin. Od 1.X.1941 r. dalszą naukę kontynuował w Publicznej Szkole Powszechnej w Leśnej Podlaskiej. Po przejściu frontu w lipcu 1944 r. wstąpił do ponownie uruchomionego Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Leśnej Podlaskiej. Po jego ukończeniu zdecydował się na wy bór zawodu nauczyciela i wstąpił do Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. W okresie nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli należał do spółdzielni uczniowskiej i chóru szkolnego. Po zdaniu egzaminu dojrzałości i zdobyciu uprawnień nauczyciela szkół podstawowych w czerwcu 1950 r. (Matura XX), zgodnie z nakazem pracy pierwszą pracę w zawodzie podjął od 1.X.1950 r. w Powszechnej Szkole Stopnia Podstawowego w Godziębowie, gm. Ludwin, pow. Lubartów. Uczył wszystkich przedmiotów, zgodnie z programem w klasach łączonych. Od 1.IX.1951 r., decyzją władz zwierzchnich oświatowych został przeniesiony do Powszechnej Szkoły Stopnia Podstawowego w Woli Sernickiej, pow. Lubartów. Po roku pracy, od 1.IX.1952 r. został przeniesiony do Publicznej Szkoły Stopnia Podstawowego w Górcie Lubartowskiej, gm. Tarło na stanowisko kierownika. W październiku 1952 r. otrzymał kartę wcielenia w celu odbycia zasadniczej służby wojskowej. Służył początkowo w 1 Praskim Pułku Piechoty Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kazimierza w Warszawie. Po odbyciu szkolenia podstawowego w charakterze artylerzysty w drodze wyróżnienia, od czerwca 1953 r. został odkomenderowany do Oficerskiej Szkoły Kulturalno- Oświatowej. Po ukończeniu tej szkoły we wrześniu 1955 r. i mianowaniu na stopień podporucznika Wojska Polskiego otrzymał przydział do 15 Dywizji Zmechanizowanej w Olsztynie. Wkrótce został przeniesiony do jednostki wojskowej podległej tej dywizji w Ostródzie. Służył w latach następnych w jednostkach wojskowych w Elblągu, Opolu

i Rzeszowie przechodząc kolejne stopnie dowodzenia, odbywając znaczną liczbę ćwiczeń na poligonach. Podnosząc kwalifikacje ukończył Wyższy Kurs Doskonalenia Oficerów. W połowie lat 70. XX w. został przeniesiony do służby w Garnizonie Wojska Polskiego Rzeszów. Orzeczeniem Wojskowej Komisji Lekarskiej w 1977 r. został przeniesiony w stan spoczynku, po 25 latach służby wojskowej w stopniu podpułkownika WP. W latach 80. i 90. pracował w niepełnym wymiarze godzin w różnych instytucjach i urzędach, odpowiadając za obronę cywilną.

Odnaczony jest Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny. Uhonorowany szeregiem odznak resortowych.

Żonaty, ma syna, który służy jako oficer Policji Państwowej. Udziela się społecznie w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych Oficerów Rezerwy WP.

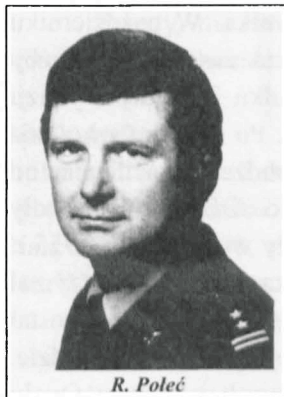
Bibliografia:

Sroka J., Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 411;

Informacje osobiste ppłk w st. sp. Kazimierza Peszuka z 8.01.2009 r.

T. D.

Poleć Ryszard Robert (ur. 1949) ppłk rez. WP mgr inż. budownictwa lądowego, pedagog, wybitny specjalista w zagadnieniach polowego zaopatrzenia w wodę. *Matura XLIV, 1968 r.*



R. Poleć

Urodził się 6.VI.1949 r. w m. Dobromyśl k. Kodnia n. Bugiem, w rodzinie Antoniego i Zofii. Po ukończeniu w 1963 r. szkoły podstawowej w rodzinnej wsi, zdecydował się na wybór zawodu nauczyciela. Zdał egzamin wstępny i został przyjęty do Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. Podczas nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli

na Południowym Podlasiu należał do składu orkiestry szkolnej i teatru. Grał m.in. w sztuce Leona Kruczkowskiego "Niemcy". Ze szczególnym upodobaniem lubił zajęcia z przysposobienia obronnego i był asystentem nauczyciela prowadzącego zajęcia mgr Ireny Byłóś. Po zdaniu egzaminu dojrzałości u uprawnień nauczyciela szkół podstawowych w czerwcu 1968 r. (Matura XLIV), zgodnie z zainteresowaniami wybrał karierę wojskowego zawodowego. Przeszedł badania lekarskie pozytywnie i zdał egzamin do wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu. Po czteroletnim okresie nauki w tej szkole wojskowej i wypromowaniu w 1972 r. na pierwszy stopień podporucznika inżyniera Wojska Polskiego został skierowany do służby w Wojskowym Ośrodku Szkolenia Operatorów Maszyn Inżynieryjnych w Elku na Mazurach. Zgodnie z przeznaczeniem tego ośrodka zajmował się szkoleniem awansując na kolejne stopnie wojskowe. Jako wyróżniający się oficer specjalista odkomenderowany został od 1.X.1979 r. na dalsze studia w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie (WAT). Studiował budownictwo lądowe na Wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji. Dodatkowo uczęszczał na wykłady w ramach Studium Wyodrębnionego w zakresie dydaktyki tej cenionej wojskowej uczelni technicznej. Po obronie pracy magisterskiej w czerwcu 1982 r. i zdobyciu stopnia magistra i inżyniera budownictwa lądowego powrócił do służby we wspomnianym wcześniej wojskowym ośrodku w Elku. Jako starszy wykładowca był cenionym nauczycielem przedmiotów technicznych. Przygotowywał z dużym powodzeniem młodych oficerów, chorążych i podoficerów zawodowych WP do pełnienia funkcji szkoleniowych. Podnosząc nadal formalne kwalifikacje w 1984 r. ukończył Studia Podyplomowe Budownictwa Specjalnego WAT. Jako wykładowca wojskowy, obok zajęć dydaktycznych zapisał się jako autor szeregu oryginalnych programów szkolenia i instrukcji. Na koncie w swoim dorobku posiada też kierownictwo nad budową kilku mostów, w tym mostu na rzece Bobrowce. Wzniósł wiele w modernizację i racjonalizację specjalistycznego sprzętu wojskowego.

Dodatkowo specjalizował się w zagadnieniach polowego zaopatrzenia w wodę. Zdobyl w tej dziedzinie jednego z najwybitniejszych specjalistów w WP. Kierował przygotowaniem specjalistów w tej dziedzinie do pierwszej i kilku następnych zmian WP w ramach Misji Pokojowej na Bliskim Wschodzie w rejonie konfliktu izraelsko-arabskiego.

Jest autorem szeregu artykułów specjalistycznych z dziedziny budownictwa lądowego, polowego zaopatrzenia w wodę w wojskowych czasopismach specjalistycznych, w tym w "Przeglądzie Wojsk Lądowych".

W 1998 r. został przeniesiony w stopniu ppłk WP do rezerwy.

Pasjonuje się przywracaniem "blasku" starym przedmiotom z mosiądzu. Uwielbia wędkowanie. Dużo czasu pochłaniają Mu sprawy utrzymania działki i domku rekreacyjnego nad jeziorem.

Odznaczony jest m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym i Srebrnym Medalem Za zasługi dla Obronności Kraju. Posiada tytuł Mistrza Dydaktyki, odznakę i tytuł Zasłużony Saper Wojska Polskiego.

Bibliografia:

Sroka J., Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wydawca Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 430;

Informacje osobiste ppłk mgr inż. Ryszarda Polcia z maja 2009 r.

T. D.

Część trzecia

Wspomnienia i zapiski

Władysław Gawryluk. Wspomnienia z lat nauki w leśniańskiej szkole. Matura XLIII 1967 r.

Leśna Podlaska, w której w 1962 r. rozpocząłem naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica, to była bardzo mała miejscowość. Na pierwszy rzut oka z dala widoczny był kompleks Sanktuarium Maryjnego z kościołem i klasztorem O. Paulinów ze Świętym Obrazem Matki Boskiej i kaplicą ze studnią i wodą cudownej mocy w miejscu objawienia się obrazu. Obok tego kompleksu maryjnego za grubym, wysokim murem znajdował się duży budynek, na którym od strony ulicy widniał napis: "Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej". Oprócz budynku głównego leśniańskiej szkoły pedagogicznej znajdowały się obok internat żeński, stołówka, budynki gospodarce, zwane Okólnikiem. Na frontowej ścianie od ulicy tego Okólnika znajdowała się ściana z czerwonej cegły ze śladami kul po egzekucji dokonanej przez Niemców, przy której młodzież leśniańska urządziła capstrzyki. Za budynkiem internatu żeńskiego z czerwoną cegły była szkoła podstawowa zwana szkołą ćwiczeń, w której przyszli nauczyciele odbywali swoje pierwsze lekcje. Pamiętam, że budynek szkoły ćwiczeń istniała mała sala gimnastyczna, w której od czasu do czasu mieliśmy zajęcia z wychowania fizycznego. Prowadził je bardzo szanowany i zany **prof. Wincenty Banaszkiewicz**. Pozostało do dziś mojej pamięci charakterystyczne powiedzenie, które do Nas młodych rozbrykanych chłopców kierował: "Chłopy. Jak wam nie wstyd Ja bym tak nigdy nie postąpił. Pomyślcie nad tym co robicie". Docierały do nas te uwagi, bo skutkowały zmianą naszego zachowania. Innym powiedzeniem prof. Banaszkiewicza, które wypowiadał było następujące: "Chłopie, stawiam Ci trzy plus (3+), bo ja sam na więcej jak cztery (4,0) nie poprowadzę lekcji". Nie wywyższał się choć jego lekcje były wspaniałe. Zapamiętałem park, który rozciągał się za budynkiem szkoły ćwiczeń. Były tam lampy, ławki, alejki i mostek przez fosę na stadion. Park był dla Nas miejscem spacerów zarówno za dnia, jak i wieczorem. Rodziły się tam pierwsze młodzieńcze miłości, szeptano sobie czułe słówka. Na stadionie znajdowała się zjeżdżalnia, służąca do zjazdów zima na nartach i sankach. Obok była strzelnica szkolna do strzelań z kbks, w ramach lekcji

przysposobienia obronnego. Natomiast za tzw. elektrownią i studnią artezyjską usytuowane były szklarnie, w których uprawiano warzywa na potrzeby szkolnej stołówki. Pamiętam dobrze, że nieopodal gospody i piekarni była obora z bydłem i trzodą. Przyzwyczajano Nas, uczniów, do pracy fizycznej pod nadzorem etatowych pracowników. Szkoła prowadziła uprawę ziemniaków i zbiór siana. Pracowaliśmy przy zbiorze ziemniaków, ale też przy sprzątaniu siana z łąki szkolnej. Czasami było bardzo zabawnie, ale mieliśmy przeświadczenie, że wszystko to czynimy, by Nasi rodzice mniej płacili za internat i stołówkę. Muszę nadmienić, że chłopcy, których uczęło się mniej w leśniańskiej szkole, mieszkali w internacie w dwóch budynkach nieco oddalonych od budynku szkoły za torami kolejki wąskotorowej. Z tą ostatnią łączą się miłe wspomnienia, gdyż była kolejka miejscem spacerów dla zakochanych. Do internatu zaś codziennie wieczorem o godzinie 21⁰⁰ wszyscy chłopcy pod opieką nauczyciela Dyżurnego czwórkami wracali na spoczynek. Wcześniej od godziny 18⁰⁰ do 19⁰⁰ była tzw. odrabiania w klasach lekcyjnych pod nadzorem starszych uczniów z klas IV-ych. Piąte klasy mogły korzystać z przywileju uczenia się w internacie. Kolacja była w godzinach 19⁰⁰-19³⁰ w stołówce na dwie tury. Muszę wspomnieć kilka słów o radiowęźle szkolnym, gdyż dość dużo czasu angażowałem, obok kolegów Jerzego Bilskiego i Romualda Filipiuka, w jego funkcjonowanie. Do zadań naszego szkolnego radia należało informowanie wszystkich co ciekawego dzieje się w szkole, organizowanie koncertów życzeń, ogłaszanie pobudek, a o godzinie 22⁰⁰ dobranocki. Nasz radiowęzeł był na bieżąco z ówczesną modą, emitował piosenki będące wówczas hitami. Puszczano dużo piosenek m.in. Czerwonych Gitar, Skaldów, Trubadurów, Jacka Lecha. Wracając do wspomnień sprzed lat, chciałbym zwrócić uwagę, że oprócz wykonywania prac domowych z różnych przedmiotów, koleżanki i koledzy mogli ćwiczyć grę na różnych instrumentach, w tym, szczególnie na skrzypcach w tzw. sali teatralnej, bądź wykonując różne prace na zajęciach praktyczno-technicznych w pracowni technicznej, której byłem opiekunem wraz z kol. Ryszardem Olszewskim, późniejszym generałem broni, profesorem i dowódcą Lotnictwa Polskiego. Doskonale pamiętam, że pracę w szkolnym gospodarstwie rolnym nadzorował dyrektor główny liceum - Stanisław Kępka. Osobiście doglądał wszelkich prac, jeżdżąc słynnym rowerem marki "Mifa". Był przeciwny chodzeniu młodzieży do pobliskiego kościoła.

Zapamiętałem jego słowa: "Szkoła jest świecka. Chodzenie do kościoła zabronione. Kto się nie dostosuje, może pożegnać się ze szkołą." W praktyce nie było tak źle, młodzież jak to młodzież, miała swoje sposoby by pójść do kościoła i uczęszczać na religie. Sprawami dydaktycznymi leśniańskiej szkoły w tych latach kierował zastępca dyrektora liceum Bolesław Żaczek. Był człowiekiem zawsze eleganckim, ubranym niezwykle starannie, był i o gołęmbim sercu. Jego znane powiedzenie to: "Patałachu popraw się".

Wiedzę ogólną i pedagogiczną wpajali Nam wspaniali nauczyciele. Pamiętam panią profesor od języka polskiego, która miała swoje słynne powiedzenie: "No cóż moje złotka. Moje sto tysięcy na drobne wydatki Klituś-bajduś, trala-la". Profesor fizyki **Stefan Mrówczyński** miał konika na punkcie zadawania prac domowych z opracowania pod redakcją Zolingera. Jego polecenie było charakterystyczne: 1, 2, 3, 4 i w dół do oporu". Profesor chemii **Zenon Chachaj** znany był ze swoich dyżurów. Lubił ogłaszać pobudki i często krzyczał "Co to jest!". Nadaliśmy Mu przydomek "Was is das?"

Często bywaliśmy na koncertach w filharmonii lubelskiej. Uwielbialiśmy seanse filmowe w kinie szkolnym oraz zabawy taneczne, które organizowaliśmy w Sali teatralnej. Nie zapomnę wycieczek szkolnym



autokarem marki "San", czy to w góry, czy to nad morze. Organizowane były rajdy piesze po Polsce, w których brałem udział. Zapalonymi turystami byli m.in. profesor **Kazimierz Tylus**, **Kazimierz Chmielowski**, wspomniany **Z. Chachaj**. W Naszym liceum mogłem brać udział

w pracach różnych kół zainteresowań, ale też chóru, teatru i szkolnego zespołu pieśni i tańca. Jako członek teatru szkolnego grałem w sztuce



"Niemcy" Leona Kruczkowskiego. Warto dodać, że obok moich kolegów i koleżanek w roli aktorów wystąpiła duża grupa profesorów, w tym prof. Alina Kluziuk - Kuc, prof. Chmielowski. Zespół Pieśni i Tańca Ludowego, który prowadzili prof. Barbara Kowalczyk i prof. Wiesław Wrotkowski, w którym też tańczyłem. Zapamiętałem trening od rana do nocy jaki mieliśmy pod kierunkiem Wandy Kaniorowej - kierownik Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej. Zanotowaliśmy szereg sukcesów z tym zespołem m. in. Zajęliśmy II miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Pieśni i Tańca Szkół Średnich oraz wystawiliśmy duże widowisko taneczno-muzyczne pt. "Wesele Lubelskie". Znany był chór leśniańskiej szkoły na cały region prowadzony przez prof. Aleksandra Winkowskiego, a następnie Władysława Szemerluka. Szkoła Moja żyła muzyką i piosenką, i taka pozostanie w pamięci. Dzisiaj, po 43 latach od ukończenia Liceum Pedagogicznego Leśna Podlaska, nie przypomina tamtego miejsca sprzed lat, ale jest Mi szczególnie bliska. W Leśnej Podlaskiej założyła swoją rodzinę, ma dom, moja najstarsza córka. Wiedzę i umiejętności, ale też smak artystyczny, który nabyłem w Liceum Pedagogicznym, wykorzystałem w swojej pracy pedagogicznej. Prowadziłem chór szkolny, kółko taneczne i kółko teatralne. Dopiero po latach zrozumiałem, że znajdująca się w małej osadzie moja szkoła pedagogiczna, przygotowała mnie wspaniale nie tylko do trudnego zawodu pedagoga, ale i do życia.

Ryszard Poleć., Wspomnienia. Matura XLIV, 1968.

Siedzę w Sali teatralnej Liceum - trwa pisemny egzamin maturalny z matematyki. Mam do rozwiązania pięć zadań, rozwiązałem tylko trzy. Spoglądam nerwowo na zegarek - zostało mi tylko kilka minut do końca egzaminu, ogarnia mnie lęk - nie zdążę rozwiązać wszystkich zadań i "obleję" maturę, a byłem przecież jednym z lepszych z matematyki w klasie. Co ze mną teraz będzie? - zadaję sobie to pytanie i nagle budzę się i uświadamiam sobie, że to tylko sen. Gdy, po chwili, wróciła świadomość, pomyślałem sobie, że przecież maturę zdałem w 1968 r. Od tego najważniejszego w życiu egzaminu upłynęły 42 lata, a wydaje się, że było to tak niedawno. Często myślami wracam do szkolnych lat najpiękniejszego okresu w naszym życiu. My wszyscy, "leśniacy", mamy różne wspomnienia z tego okresu. Pozwólcie więc, szanowni koledzy, że zaprezentuję małą część wspomnień, które szczególnie utkwiły w mojej pamięci.

Teraz, gdy przejeżdżam obok budynku Naszego Liceum, zawsze zwalnim i nasłuchuję, czy nie dobiegają z otwartych okien różne odgłosy licealnego życia, takie jak głośnie rozmowy, śpiew czy też dźwięki różnych instrumentów z Sali teatralnej. Ta specyficzna atmosfera licealnego życia, szczególnie godzin popołudniowych i wieczorów, mocno mi utkwiła w pamięci. Podobnych przeżyć już nigdy nie doświadczyłem. Uważam, że jedną z ciekawszych postaci Grona Pedagogicznego był Pan Ryszard Cieśliński. W Jego osobowości fascynowały mnie sposób ubierania i Jego stosunek do uczniów. Pamiętam Jego starannie dopasowany, elegancki garnitur, jasne koszule i krawaty. Byłem zachwycony tym, jak siedł szkolnym korytarzem, głośno wystukując rytm marsza.

Nie samą nauką byliśmy, na szczęście zajęci, często płataliśmy sobie wzajemnie różne figle. Pewnego wieczoru wracaliśmy z kolegami, po kolacji, do klasy, w której panowała nienaturalna cisza i były wygaszone światła. Zastanawialiśmy się, gdzie są nasze koleżanki. A one były w klasie i utworzyły "szpalerek" i powitały nas, waląc po głowach blokami rysunkowymi. Z pewnością zasłużyliśmy sobie na to. My, chłopcy, byliśmy bardziej perfidni w swoich żartach i rewanżowaliśmy się koleżankom "kulkami z plasteliny". Kulki te były wypełnione atramentem i rzucaliśmy je w stronę dziewcząt z okrzykiem "Łap to!" Plastelina pękała,

atrament wylewał się i plamił palce, musiały więc wędrować do łazienki, aby zmyć atrament. Taką właśnie "zabawą" wyrządziłem ogromną przykrość mojej koleżance Halinie Nowickiej. Zaplaściłem nową białą bluzkę czarnym atramentem. Bluzka nadawała się tylko do wyrzucenia, ale o tym powiedziała mi dopiero po maturze. Do dziś jest mi przykro z powodu tego niefortunnego "żartu".

Innym epizodem, który mocno utkwiał mi w pamięci był obóz wędrowny, organizowany na Mazury. Opiekunem i organizatorem obozu był **mgr Zenon Chachaj**. Zgłosiłem swoje uczestnictwo i zostałem spisany na listę. Przygotowałem niezbędne wyposażenie, spakowałem plecak i czekałem z ogromną nadzieją na atrakcje związane z wyjazdem. Niestety, na krótko przed terminem wyjazdu dowiedziałem się, że mogę na ten obóz pojechać pod warunkiem, że wstąpię do organizacji ZMW (Związek Młodzieży Wiejskiej). Byłem uparty, nie zapisałem się i zostałem skreślony z listy uczestników. Byłem tym bardzo rozgoryczony, a szczególnie "cierpiałem", gdy kolega Józef Uryniuk zdawał mi relację z wędrowki po Krainie Wielkich Jezior. Los wynagrodził mi jednak moje rozgoryczenie, bo od 1972 r. mieszkam w pięknym mieście Elk, na Mazurach.

Faktem godnym przypomnienia są moje praktyki pedagogiczne. Pierwsza, samodzielna lekcja w szkole ćwiczeń z języka rosyjskiego, okazała się wielką "wpadką". Otrzymałem ocenę niedostateczną. Pan dyr. Bolesław Żaczek długo mi to wypominał i zapowiedział, że załatwi mi "super" praktykę w terenie. Słowa dotrzymał i zostałem skierowany na praktykę do miejscowości Zawady w pow. łosickim, ale o tym w dalszej części wspomnień.

Pierwszą część praktyki odbywałem w bardzo dobrze zorganizowanej Szkole Podstawowej w Konstantynowie. Pierwszy dzień zaczął się dla całej czwórki praktykantów fatalnie. Jeden z kolegów spóźnił się, więc we troje udaliśmy się do kierownika szkoły. Już przed drzwiami szkoły usłyszeliśmy donośny, władczy głos. To kierownik szkoły prowadził apel. Byłem przerażony. Po skończonym apelu weszliśmy do kancelarii i zgłosiliśmy swoje przybycie na praktykę. "Jak będziecie wszyscy to wtedy będziemy rozmawiać, a teraz proszę opuścić szkołę". "Gdzie ja trafiłem? Co to za despota? pomyślałem i byłem gotowy do ucieczki. Po kilku godzinach zostaliśmy, już w komplecie, przyjeźci do odbycia praktyki, która przebiegała bez "zgrzytów". Po jej zakończeniu

doceniłem rolę kierownika szkoły, dobrego organizatora i fachowca. Byliśmy tam traktowani jak koledzy z grona nauczycielskiego. Zrozumiałem tam istotę dobrze zorganizowanej i wzorowo funkcjonującej szkoły. A tak na marginesie, ten "bardzo groźny" kierownik okazał się wspaniałym człowiekiem, który po kilku latach został moim szwagrem. Drugą część praktyki, jak już wspomniałem, odbyłem w Szkole Podstawowej w Zawadach. Najpierw miałem problem z ustaleniem sposobu dojazdu. Nikt nie był w stanie udzielić mi informacji. Konduktor w pociągu powiedział "To tam w polu, dojdzie pan tą ścieżką". Poszedłem i po kilkunastu minutach dotarłem pod tę szkołę w środku wsi, ale niestety drzwi były zamknięte. Stałem, nie mogąc zrozumieć dlaczego szkoła jest zamknięta. Po jakimś czasie przejeżdżająca rowerem pani wyjaśniła mi, że jest woźna w tej szkole, a nauczycielki nie ma, bo od kilku dni jeździ na zebrania do Łosic. Pani woźna zaprowadziła mnie pod zamknięty dom pani kierownik i pojechała w swoją stronę. Czekałem tam do zmroku. Sąsiedzi dobrzy ludzie, dali talerz ciepłej zupy i zapewnili, że pani kierownik przyjeżdża zawsze "pod wieczór". O zmroku doczekałem się pani kierownik. Była bardzo zadowolona, że przyjechałem, bo "będą normalne lekcje", ponieważ ona jest w komitecie powiatowym jednej z partii politycznych i częste jej uczestnictwo w posiedzeniach w Łosicach powoduje, że dzieci nie mają lekcji. Nauczanie w tej szkole odbywało się w klasach łączonych: rano klasa III i IV, potem I i II. Otrzymałem dzienniki lekcyjne i wykaz tematów do realizacji. Następnego dnia, rano, powitała mnie pani woźna z uśmiechem na progu szkoły, oprowadziła po szkole, wręczyła klucze i pojechała do domu. Na rozpoczęcie lekcji czekałem z obawą, nie wiedząc czy uczniowie przyjdą do szkoły. Przyszły wszystkie i to punktualnie. Były bardzo ciekawe "nowego pana", słuchały mnie z ogromną uwagą i były grzeczne. Podczas 10-dniowej praktyki byłem "sam sobie sterem, żeglarzem i okrętem". W ostatnim dniu na ostatniej lekcji przyszła pani kierownik na hospitalizację. Była ze mnie bardzo zadowolona. Wpisała mi opinię i za całą praktykę wystawiła ocenę bardzo dobrą, oświadczając, że codziennie miała dokładną relację ze wszystkich moich lekcji, i że w pełni na tę ocenę i opinię zasłużyłem. Dzieci przygotowały mi wspaniałe podziękowanie za tych kilka dni normalnych lekcji. Wszystkie odprowadziły mnie na przystanek PKS. Po odbytych praktykach i przerwie świątecznej wszyscy wkroczyliśmy w okres intensywnych przygotowań do egzaminu maturalnego. Z perspektywy

czasu muszę przyznać, że byłem pewny pozytywnych ocen maturalnych. Jedynym przedmiotem maturalnym, któremu musiałem poświęcić najwięcej czasu była historia, którą niestety musiałem zdawać, chociaż byłem przekonany, że uczniowie, którzy byli zwolnieni z tego egzaminu posiadali wiedzę porównywalną lub mniejszą. Nauczyciel przedmiotu uważał jednak inaczej. Dlatego też szczególnie starannie przygotowałem się do tego egzaminu. W czasie przygotowania do odpowiedzi w Sali teatralnej byłem szczególnie obserwowany przez pana od historii, a gdy podeszedłem do Komisji, wyszedł z Sali. Na wszystkie pytania odpowiedziałem celująco. Podczas wieczornego ogłaszania wyników egzaminu maturalnego pan **dyr. Stanisław Kępka** zakomunikował, że jako jedyny w dniu dzisiejszym zdałem egzamin z historii z wyróżnieniem. Wszyscy członkowie Komisji Egzaminacyjnej składali mi gratulacje, nieobecny był tylko nauczyciel historii. Wciąż nie mogę zrozumieć, dlaczego.



Szanowni koledzy, na tym zakończę małą częśćkę wspomnień z "leśniańskich" lat. Pozdrawiam serdecznie wszystkich Leśniaków, szczególnie absolwentów "Matury 68".

Część czwarta

Sprawozdania

Sprawozdanie ze Zjazdu - XXV Pielgrzymki Leśniaków, Leśna Podlaska 07-08.VI.2007 r.

Zjazd - XXV Pielgrzymka rozpoczęła się rejestracją i zakwaterowaniem w internacie. Prowadzącym Rocznikiem była Matura 1967, a więc 40. Matura. Przybyło z tego rocznika ponad 40 osób. Mimo niepogody było ognisko na stadionie i piosenki. Rocznik 1968 zebrał się czasowo w Sali sportowej na spotkaniu integrującym a następnie o godz. 21³⁰ na uroczystej kolacji, która trwała do rana. Były piosenki poezja Marii Chwedoruk Pozostała grupa Leśniaków bawiła się na zabawie. Rano, w niedzielę, było śniadanie, a następnie zbiórka przy furcie klasztornej wraz z pocztami sztandarowymi b. PLP i ZSRCK im. Wincentego Witosa w Leśnej Podlaskiej. Zgodnie z przyjętym harmonogramem p godz. 9²⁰, mimo niesprzyjającej aury rozpoczęła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Tablicy Pamiątkowej poświęconej O. Korneliuszowi Jemiółowi umieszczonej na murze klasztornej O. Paulinów przy Centrum Duszpasterskim. Uroczystość, z pocztami sztandarowymi, otworzyło odegranie hymnu państwowego przez leśniańską orkiestrę klasztorną. Następnie głos zabrała mgr inż. Anna Sęk, przybliżając sylwetkę O. Jemiola. Później głos zabrał O. przeor leśniański - ZP Dominik Partyka, wskazując na rolę O. Jemiola w organizowaniu pielgrzymek "Leśniaków". Potem miało miejsce odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej przez Przeora i poświęcenie przez bpa Tomasika i ks. Infulata Antoniego Laszuka. Od godz. 9³⁰ rozpoczęła się msza święta pod przewodnictwem ks. Infulata Antoniego Laszuka. Poprzedzona została ona była mową ks. Bpa Tomasika. Wskazał w niej na rolę pielgrzymek "Leśniaków", ich stronę wychowawczą. Przeprosił wszystkich zebranych, że musi opuścić leśniańską bazylikę z racji uroczystości w Pratulinie. Mszę Świętą powierzył ks. infulatowi A. Laszukowi. Były czytania przedstawicieli "Leśniaków", procesja z darami i modlitwa wiernych. Towarzyszył chór leśniański i orkiestra leśniańska.

Na zaproszenie Przeora piękną pieśń zaśpiewała swojego autorstwa Maria Chwedoruk "Leśniaka", o Polsce, Matce Boskiej Leśniańskiej i Leśniakach. Wykonawczyni otrzymała rzesiste brawa.

Po zakończeniu mszy świętej, o godzinie 10⁴⁵, odbyło się Doroczne

spotkanie Leśniaków w sali wykładowej ZSRCKU w Leśnej Podlaskiej im. Wincentego Witosa. Spotkanie prowadziła i zagała dyr. mgr inż. Anna Sęk. Uczczono na początku zmarłych kolegów i koleżanki. Zgodnie z programem pierwszy głos zabrał ks. Infułat Antoni Laszuk, który przypomniał biografię O. Korneliusza Jemioły. Teks szkicu biograficznego został zamieszczony w Nr 11 "Echa Leśniaków". W dalszej kolejności historię leśniańskich pielgrzymek, narodziny inicjatywy u O. Jemioła przypomniała kol. Janina Zieniewicz-Kondratiew.

W ostatnim punkcie kol. Tomasz Demidowicz omówił zawartość Nr 11 "Echa Leśniaków", wskazując w zakończeniu na potrzebę utrwalenia leśniańskich zakładów kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej, na rozważenie powołania, z prawdziwego zdarzenia, Muzeum Oświatowego w Leśnej Podlaskiej.

W dyskusji zabrał głos m.in. kol. Rudolf Skolimowski, by włączyć do pielgrzymek - zjazdów absolwentów ZSR. W szerszym stopniu zaproponował powołanie kolegium redakcyjnego "Echa Leśniaków" pod kierunkiem kol. Tomasza Demidowicza. Kol. Leon Trzeciak przypomniał o organizacji już trzeciej wycieczki turystycznej Leśniaków do Hajnówki - Białowieży - Wasilkomowa i Białej Wody 10.VII.2007 r. W dyskusji zaapelowali o to by włączył się klasztor O. Paulinów. Odpowiedzialny Przeor ZP Dominik Partyka zgodził się i obiecał włączenie się do organizacji pielgrzymek. Głos zabrał też ks. Infułat Antoni Laszuk i wskazał on na potrzebę kontynuacji pielgrzymek i zachęcił do kupna Nr 11 "Echa Leśniaków". Zgodnie z przyjętą tradycją opowiedziano się za kontynuowaniem pielgrzymek. W tym samym duchu opowiedziała się dyr. mgr inż. A. Sęk z entuzjazmem wzywając do organizowania XXVI Pielgrzymki 5-6.VII.2008 r.

Pielgrzymka zakończyła się obiadem i pożegnaniem się uczestników XXV Pielgrzymki.

T. D.

Część piąta

Kronika

- Z misji ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Kambodży powrócił w 2007 r. Kol. gen. broni pilot prof. dr hab. Ryszard Olszewski (Matura XLIII, 1967).
- W stan spoczynku z końcem sierpnia 2007 r. przeszedł kol. mgr Zenon Borysewicz (Matura XLV, 1969) - długoletni dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 2 w Białej Podlaskiej.
- Kol. Arkady Brzezicki (Matura, Komplet, kurs Kazimierza Promyka obchodził 4 XII 2007 100-letnią Rocznicę Urodzin.
- Kol. Eugeniusz Korolczuk (Matura XXII, 1952) wydał w 2008 r. Ciekawe opracowanie pt. **Monografia Rogoźnicy nad Krzną**.
- Kol. Prof. dr hab. Mieczysław Jaroniec (Matura XLIII, 1967) jeden z najstynniejszych chemików na świecie, pracujący w Kent State University w Ohio (USA) w 2008 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (25.XI.2008). Jest też doktorem honoris causa UMCS (2005).
- Kol. Prof. dr hab. Henryk Mierzwiński (Matura XXIV 1954), historyk, ukończył i oddał do druku cz. I t. III monografii *Biała Podlaska 1918-1939*.
- Kol. dr Tomasz Demidowicz (Matura XLIV, 1968), adiunkt Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego został w roku akademickim 2007/08 uznany przez studentów za Najsympatyczniejszego Prowadzącego.
- Kol. dr Tomasz Demidowicz uznany został przez bractwo studencką Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej za najlepszego wykładowcę w kategorii "Wykładowca z Pasją 27.IV.2010 r."
- Na łamach "Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego" Nr 2 z 2010 r. ukazały się wspomnienia byłego prof. Leśniańskiej szkoły mgr Kazimierza Tylusa pt. **O Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej z perspektywy półwiecza**.

